Nr. 609. Rok IX. Lwów, czwartek 29 grudnia 1904. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę
na rok 1905.

„Słowo Polskie“ na mocy zawartej umowy (wyłącznej na Galicyę) z tygodnikiem

„Świat Kobiecy“

dostarczać będzie to wydawnictwo prenumeratorom „Słowa Polskiego“ za dopłatą **1 kor.** miesięcznie (3 k. kwartalnie, 12 kor. rocznie) licząc w tem już i przesyłkę pocztową. Bez pośrednictwa „Słowa Polskiego“ **„Świat Kobiecy“** kosztuje 5 kor. kwartalnie, 20 kor. rocznie.

„Świat Kobiecy“ jest tygodnikiem, poświęconym wszelkim gałęziom pracy kobiet, sztuce, literaturze i gospodarstwu, zawiera ilustrowany dział mód, wzorów sztuki stosowanej, przepisów gospodarskich itp.

Prenumeratę na „Świat Kobiecy“ przysyłać można łącznie z prenumeratą na „Słowo Polskie“.

Wychowanie narodowe.

Dziwnem się wydać musi, a smutnem zarazem, że 30 niemal lat wychowania „narodowego“ daje owoce tak wątpliwe, jak te, które spostrzega każdy, co od czasu do czasu do Galicyi przybywa. Dziwnem dlatego, że mówi i pisze się wiele o tradycyach wychowania polskiego, a pokolenie ostatnie tradycyom tym m n i e j odpowiada, niż każde inne; smutnem zaś dlatego, że istotnie na polu edukacyjnem tradycye polskie są prawdziwie piękne; dość wspomnieć wzniosłą działalność komisyi edukacyjnej, organizacyę warszawskiej szkoły kadeckiej Stanisława Augusta, a potem czasy wileńskie i krzemienieckie; w nowszych czasach wreszcie ducha, jaki ożywiał wychowanie publiczne Królestwa polskiego, a zwłaszcza szkołę główną.

Słusznie, jakkolwiek niestety bezskutecznie, podnosił ś. p. S z c z e p a n o w s k i wady obecnego wychowania publicznego Galicyi, a dalsze tego wychowania koleje, uzasadniają najzupełniej krytykę i obawy, którym wywody Szczepanowskiego dały wyraz szczery i jasny.

Przedewszystkiem wypada zapytać, dlaczego plan tego wychowania jest tak mało n a r o d o w y m, dlaczego młodzież — przynajmniej w znacznej części — niema dziś tego uczucia, którem odznaczała się jeszcze przeszła generacya, wychowana w szkołach niemieckich, a więc wyraźnie antinarodowych? Nie można tego pytania zbyć odpowiedzią, którą się słyszy zazwyczaj, mianowicie argumentem, iż duch narodowy rozwijał się wówczas właśnie dlatego, iż za wszelkie tego ducha objawy prześladowano. Argumentując w ten sposób, trzebaby chyba dojść do ni[illegible]turalnego i rozpaczliwego wniosku, jakoby duch narodowy potrzebował prześladowania, a więc do wniosku, że u c z u c i e z d r o w e może się rozwijać najlepiej, w otoczeniu niezdrowem! Powody muszą być niewątpliwie zgoła inne.

O ile sądzić można na podstawie wspomnień i doświadczeń pokolenia, które przeszło przez szkołę obcą i wrogą, pokolenie to nie poddawało się duchowo ani uczuciowo wpływom tej szkoły; brało z niej wiadomości pozytywne, odczuwało jednak, że szkoła nie daje mu wszystkiego; obok nauki szkolnej rozwijał się — naturalnie poza szkołą — duch narodowy, bądź to w domu, bądź w stosunkach koleżeńskich.

Z chwilą, gdy miejsce szkoły niemieckiej zajęła w Galicyi szkoła polska, która m o g ł a objąć nietylko urzędowe obowiązki szkoły niemieckiej, ale także i obowiązki wychowawcze narodowe, zajęła ona odrazu (i to słusznie) stanowisko tak centralne w życiu społecznem, iż powstało mniemanie, że dla wychowania narodowego już poza szkołą miejsca niema, bo wychowanie ogólne i narodowe w szkole polskiej idzie ręka w rękę.

Mniemanie to opierało się na faktach zewnętrznych, przedewszystkiem na fakcie, iż miejsce profesora Niemca, lub zniemczonego Czecha zajął Polak, miejsce języka niemieckiego język polski, oraz na fakcie, że plan nauk uwzględnia literaturę i historyę polską. A wielu i dziś sądzi, że to wystarcza, że mamy istotnie w Galicyi szkołę p o l s k ą.

Zapomniano tylko o jednej okoliczności, naturalnie, jak zwykle w takich wypadkach o okoliczności najważniejszej. Zapomniano [illegible]n, że zmiana języka, a nawet zmiana osób, nie oznacza jeszcze zmiany s y s t e m u!

Szkoła niemiecka odznaczała się oddawna jałowością, która bynajmniej nie stoi w sprzeczności z gruntownością, bo wiadomo, że można być bardzo uczonym t. j. posiadać znaczny zasób wiedzy, a być przy tem bezdusznie jałowym. Każdy znawca stosunków szkolnych w niemieckich prowincyach austryackich przyzna, że szkoły te nie kształcą duchowo ani uczuciowo także i Niemców, a system niemiecki, przeniesiony częściowo do Rosyi, daje tam również wyniki analogiczne, t. j. jałowe pod względem narodowym. System ten, odpowiadający duchowo systemowi rządu austryackiego, który, jak wiadomo, bronił się zawsze nietylko przeciw uczuciom narodowym polskim, czeskim itd., ale tak samo przeciw uczuciom narodowym niemieckim, przeżył się stanowczo, a celu nie osiągnął. Przeżył się, bo rozwoju uczuć narodowych nic powstrzymać nie potrafi — celu nie osiągnął, bo uczucia te rozwinęły się pomimo to, ale nie rozwinęły się tak szlachetnie i wzniośle, jak należy i dlatego nie stały się tą siłą społeczną, jaką się stać mogły i powinny. To też bezduszna szkoła przetłumaczona na język polski, nie mogła dać lepszych wyników niż oryginał, a łudzili się wszyscy, co się po niej narodowych plonów spodziewali. Najlepszy dobór osób nie mógł temu zaradzić.

W wszystkich gałęziach wiedzy teoretycznej i praktycznej zwyciężyła dawna zasada, że każde społeczeństwo żyje życiem odrębnem, swojskiem i że wytwarza odrębne potrzeby, z któremi w praktyce liczyć się należy. Wiemy dobrze, że ustrój polityczny, odpowiadający duchowi i potrzebom pewnego społeczeństwa, może w innych warunkach, w innem społeczeństwie okazać się fatalnym; wiemy, że ustawa w jednym kraju zbawienna może w innym wywołać zachwianie stanu prawnego. Ale nie liczymy się z tem, że to samo odnosi się do spraw edukacyjnych, chociaż właśnie nauka pedagogii stwierdziła oddawna konieczność t. zw. indywidualizacyi t. j. konieczność przystosowania edukacyi do charakteru jednostek, a tem więcej do charakteru ogółów.

Nikt chyba nie zaprzeczy twierdzeniu, iż usposobienie duchowe młodzieży polskiej różni się bardzo od usposobienia młodzieży niemieckiej. Jeżeli więc szkoła polska ma wziąć na siebie obowiązki wychowawcze w wyższem tego słowa znaczeniu, winna przedewszystkiem pamiętać o zastosowaniu się do powyższych prawd zasadniczych, t. j. zadać sobie pytanie, czy i o ile ustrój, plan nauk itd. odpowiadają właściwościom duchowym młodzieży, o którą chodzi, oraz potrzebom i nadziejom społeczeństwa. Czynniki miarodajne, Sejm i Rada szkolna krajowa, pytania tego dotychczas dość jasno nie postawiły, a tem samem nie odebrały jeszcze szkole „polskiej“ cechy spolszczonej szkoły niemieckiej.

Możnaby na to odpowiedzieć, iż Galicya nie ma prawa tworzenia nowego typu szkół, gdyż szkolnictwo w całem państwie austryackiem opierać się musi na zasadach wspólnych, w ustawach odnośnych określonych. To prawda. Ponieważ jednak duch szkolnictwa nie odpowiada pragnieniom żadnej narodowości, przeto poruszenie tej sprawy w Radzie państwa nie napotkałoby może na silny opór.

Ale pomijając tę drogę na razie trudną i z pewnością daleką, wystarczy nadmienić, iż przepisy ogólne dotyczą przedewszystkiem liczby klas, przedmiotów

Z literatury angielskiej.

(Dokończenie).

Nie brak w książce opisów zajść, ilustrujących chorobliwą pychę Wilhelma. Niektóre z nich, jak n. p. pełne pogardy obchodzenie się cesarza z angielskim magnatem, hr. Lonsdale, gdy tenże przybył do Berlina na specyalne zaproszenie Wilhelma, którego sam codopiero był podejmował na własnym zamku w Szkocyi... przechodzą ostatnie granice wcale niewybrednej bezwzględności. Przejrzawszy te zapiski naocznego świadka, dziwimy się ostatecznie, że władze niemieckie zwróciły uwagę niemieckiej publiczności na tę książkę przez wydanie niemądrego zakazu. Ani wątpić, że ludzie czytają „Prywatne życie Wilhelma II“ po całych Niemczech — chociażby przy pomocy słownika.

Kiedy przez czas dłuższy zaniedbało się sprawozdania z ruchu piśmienniczego, nagromadzony materyał sprawia niemały kłopot wyboru, tembardziej, że i ze szczupłem miejscem w dzienniku liczyć się trzeba. Niech mnie ten kłopot i ta szczupłość miejsca usprawiedliwią, gdy mi wypada przeskoczyć z dusznych pałaców berlińskich do słonecznej Japonii — i od niedyskretnej hofdamy przejść do najsympatyczniejszego z pisarzy, nie żyjącego już niestety Lafcadio Hearn'a.

Znany jest dość ogólnie długi szereg jego dzieł o Japonii i Japończykach; wiadomo powszechnie, że Hearn jest i długi czas pozostanie najwierniejszym portrecistą japońskiego życia, zarazem o niem najgłębszym i najsubtelniejszym myślicielem. Jednakże ze wszystkich dzieł, jakie Lafcadio Hearn napisał i wydał za życia, niema ani jednego tej wagi i doskonałości, jakie znamionują ostatnie jego o Japonii studyum — dziś dopiero wyszłe z pod prasy*). Chciał w niem dać jakąś ogólną ideę dziejów społecznych Japonii i jakieś szersze pojęcie o tem, co stanowi istotę sił, które wytworzyły i zahartowały charakter Japończyków. Siły te upatrywał przedewszystkiem w szintoizmie, który jest „czystą formą czczenia przodków, religią rodziny, czy domowego koła, szczepu i narodu“. Rozbierając tę religię i zastanawiając się nad jej zewnętrznymi objawami, przypomina nam Hearn — o czem łatwo zapominamy — że Japończyk nie dla tego oddaje swoje życie, ponieważ nie ceni jego wartości, ale dla tego, ponieważ jest głęboko przekonany, że cesarzowi swemu powinien oddać wszystko, co posiada — nawet samo życie.

Dla mnie — przyznam się — treść tej książki, zwłaszcza ta jej część, która traktuje o religii Japończyków, ma urok wielki. Nie brak żyjących pisarzy, są przecież nawet i u nas, którzy w samej Japonii badali formy religijnej myśli i praktyki — formy, podobne do owych, które na Zachodzie wygasły przed wielu, wielu setkami lat. Na dalekim Wschodzie widzimy więc naród, który z umysłowością i obyczajnością przedawnioną łączy myśl i wiedzę i umiejętności dzisiejsze. W dawnej Japonii, w Japonii z przed lat 60 — pisze Hearn — „etyki nie odróżniano od religii, religii nie odróżniano od sprawowania krajowych rządów — być posłusznym znaczyło być dobrym, być nieposłusznym znaczyło być niegodziwym; zaś posłuszeństwa wymagała od każdej jednostki wola jego własnej gminy“.

Nigdy przedtem, ani już potem nie było życie tak drobiazgowo zorganizowane, nigdy przedtem, ani już potem nie miał każdy pojedyńczy mieszkaniec kraju mniej swobody. Naród był jednym, olbrzymim, przymusowym związkiem jednostek współdziałających, współpracujących — nieznaną była konkurencya między pojedyńczymi ludźmi. Dzisiaj, naród się chwieje „między najdespotyczniejszą formą komunizmu, opartą na najstarożytniejszej formie religii, a najwyższą formą współczesną spójni wytwórczej, z nieograniczonem prawem indywidualnego współzawodnictwa“.

Przyszłość pokaże, czy rasa ludzi, wychowana i ukształcona przez wieki pod jednymi rządami, może się ułożyć i szybko zastosować do innych okoliczności. Dziś się nie da powiedzieć, czy Japończycy zdołają dokazać tego cudu, bo, choć na pozór, na zewnątrz demokratyczna, Japonia nie jest nią w rzeczywistości. Jestem też zdania (zaznaczyłem je niedawno na tem miejscu, w sprawozdaniu z dziełka „Buszi-Do“), że jeżeli Japończycy nie wstąpią na najwyższe ideowe wyżyny Zachodu, to uledz będą zmuszeni przed temi rasami zachodniemi, które się wychowały i ukształciły w atmosferze swobody i wolności — swobodnego współzawodnictwa. U nas tutaj - a może nietylko u nas — sądzi się dość ogólnie, że, ponieważ Japończycy dokonali już tyle, to zdolni są dokonać wszystkiego. W tem mniemaniu, jeśli ono istnieje ogólnie w samej Japonii, kryje się jej największe niebezpieczeństwo.

Lafcadio Hearn wskazuje, że patryotyzm w europejskiem pojęciu nie był i nie jest Japończykom znany. W warunkach, jakie istniały przed t. zw. Meidżi („światłym pokojem“, peryodem, który się zaczął po wojnie domowej 1867—68 i wstąpieniu na tron mikada Mutsuhito) i jakie istnieją poniekąd dotychczas, „owa wyższa lojalność, jaka się utożsamia z przywiązaniem do monarchy i kraju, nie mogła się wytworzyć“. Być może, iż ją wytworzy obecna wojna — są tego bardzo wyraźne zapowiedzi — i że, raz powstała, w duchu się Japończyków trwale zaszczepi. Ale będzie to zarazem zerwaniem prawie wszystkich tradycyj i węzłów przeszłości — a co przyszłość wyda, trudno przewidzieć.

Hearn opowiada szczegółowo i z dużą miarą sympatyi dzieje religijnego życia Japonii — szintoizmu, wpływu Konfucyusza i chrystyanizmu — aż do początku Meidżi, lecz przed wynikiem rewolucyi staje zawahany, pełen powątpiewań. Tak dalece, charakter narodowy zmienił się mało; wszystko to, czego Japonia dokonała w ciągu ostatnich dziesiątków lat, spoczywa na nagromadzonych i zasymilowanych zasobach długowiekowych

*) Japan, an Attempt at Interpretation. — By Lafcadio Hearn. (London, Macmillan).

nauki i planu naukowego, nie dotyczą zaś ani podręczników, ani ducha nauki, ani sposobu udzielania jej. Bez zmiany przepisów ogólnych możnaby zatem rozwinąć zbawienną i płodną działalność, możnaby nie zmieniając formy, wlać w nią treść inną, duchowym potrzebom polskim odpowiednią.

Nie chcemy wskazywać na przykłady szkolnictwa obcego np. szwajcarskiego, angielskiego, a po części i francuskiego, bo nie myślimy wcale o naśladownictwie. Przeniesienie szkolnictwa choćby angielskiego na grunt polski uważamy zasadniczo również za fałszywe; mielibyśmy wtedy zamiast spolszczonej szkoły niemieckiej, przeciwko której się zwracamy, spolszczoną szkołą angielską, a więc znów wytwór duchowo obcy. Należy się starać o stworzenie czegoś własnego, a nie o nowe tłumaczenia, co naturalnie nie wyklucza umiejętnego korzystania z doświadczeń obcych.

Jeżeli powyżej wymieniliśmy szkolnictwo np. angielskie, to tylko dlatego, aby podnieść, że typ szkół niemieckich nie jest jedynym i że po za nim istnieją typy znacznie lepsze.

A skoro mniejsze grupy narodowe potrafiły wytworzyć systemy odrębne, które jak n. p. szwedzki lub szwajcarski zyskały wiele uznania, to chyba i Galicya może się zdobyć na coś własnego a dobrego.

Wyzwoliła się literatura polska od wpływów obcych, powstał Parnas polski, nie gorszy, niż inne. Wyzwolmyż szkołę polską, dajmy jej ducha swojskiego, a wynik będzie równie dobry w literaturze. Przestaliśmy żywić się przekładami obcymi, przestańmyż wychowywać młodzież przekładem wychowania obcego.

Dziś, gdy dzięki uchwałom Sejmu Rada szkolna zdobyła sobie byt ustawowy i pozyskała trwały grunt, cięży na niej obowiązek podjęcia dawnych tradycyj edukacyjnych; ma ona prawo, ale i obowiązek samodzielności, z której winna skorzystać dla podniesienia ducha młodzieży.

Sądzimy, że w tej sprawie nie może być mowy o różnicach politycznych. Mogą i muszą istnieć stronnictwa polityczne, gdy chodzi o działalność zewnętrzną; nie ma miejsca dla walki stronniczej w kwestyi wychowania narodowego, którego pragnie przecież każdy, bez względu na odcienia polityczne. Zdrowym i swojskim duchem przejęta szkoła, da krajowi zdrową i duchowo silną młodzież.

Nie można niestety w ramach niniejszych rozwinąć programu szczegółowego. Niechaj jednak wolno będzie zaznaczyć, iż tak samo, jak zasady pedagogii wymagają zastosowania się do indywiduałności młodzieży na każdym stopniu szkolnictwa, a więc i w szkole ludowej i w średniej, tak samo unarodowienie wychowania nie może się ograniczać do pewnego rodzaju szkół, lecz objąć musi całe szkolnictwo.

OBSERVATOR

Rejterada w porę.

Wiedeń, 29 grudnia.

(A) Z niebywałą siłą wybucha dzisiaj mina, naładowana pogłoskami o dymisyi dr. Koerbera.

Prezes gabinetu urzędniczego jest chorym na żołądek, przepracowanym i zmęczonym. Wobec parlamentu nie potrzebowałby ustępować, lecz wzgląd na własne zdrowie zmusza go do cofnięcia się w zacisze życia domowego. Ta część prasy, którą z systemem beznamiętnej wytrwałości wiążą złote łańcuchy, roni łzy i obrzuca wyrzutami posłów, że opozycyą, obstrukcyą, krytykowaniem działalności rządu zrujnowali zdrowie prezesa ministrów. Są teraz wobec ludów Austryi odpowiedzialnymi za ową dymisyę, jeżeli istotnie do niej przyjdzie.

Istotnie, w tej epoce ustawicznego okłamywania opinii publicznej przez dzienniki inspirowane, trudno zdać sobie sprawę, czy owe pogłoski o blizkiej dymisyi dra Koerbera tworzą odbicie wierne zajść zakulisowych, albo czy też są jedynie nowym manewrem, mającym choćby chwilowo zlutować popękany wszerz i wzdłuż system maskowanego absolutyzmu.

Celem lepszego wyjaśnienia obecnej sytuacyi politycznej przypomnę tutaj informacye, ogłoszone na tem samem miejscu zaraz po rekonstrukcyi gabinetu, informacye, otrzymane od osobistości, doskonale powiadomionej o wypadkach zakulisowych.

Dr. Koerber przedsięwziął rekonstrukcyę gabinetu dla efektu. Liczył, że przez powołanie trzech nowych ludzi na ławę ministeryalną ułatwi oportunistom wśród młodoczechów wzięcie przewagi nad konsekwentnymi przeciwnikami systemu beznamiętnej wytrwałości. Dzięki temu spodziewał się otrzymać zrazu 50 milionów koron na rzecz tych sum, które wymagał minister wojny, a potem w ciągu 1905 r. dalsze sumy. Łudził się też, że raz zrobiwszy wyłom w obstrukcyi czeskiej, potrafi z pomocą najrozmaitszych sztuczek i za pośrednictwem wszelakich agentów i subagentów załatwić w drodze parlamentarnej traktaty handlowe, a może nawet i ugodę z Węgrami.

Zawiódł się! Po głosowaniu w komisyi budżetowej dnia 9 grudnia widział jasno, jak na dłoni, że on osobiście w drodze parlamentarnej nie dostanie pieniędzy ani na cele wojskowe, ani może nawet na koleje alpejskie (przekroczenie kredytów). Jemu osobiście w drodze parlamentarnej nie uda się załatwić ani traktatów handlowych, ani ugody z Węgrami. Pozostawał jako remedium — paragraf czternasty. Koła decydujące chciały też, aby dr. Koerber użył w ciągu 1905 r. — przy równoczesnem rozwiązaniu Izby poselskiej — owego paragrafu celem ryczałtowego załatwienia wszystkich tak zwanych konieczności państwowych. Nowa Izba poselska zastałaby drogę wolną i... nowy gabinet.

Ale dr. Koerber nie chciał się zużyć politycznie raz na zawsze. Zanadto dobrze zna on tajniki i dzieje Austryi współczesnej, aby mógł zapomnieć choć na chwilę, że minister, który paragrafem czternastym załatwił sprawy tak doniosłe, raz na zawsze musi zapaść w otchłań nicości. Nie chce figurować w dziejach tego państwa jako „minister paragrafu czternastego“, on, który chętnie widział, gdy żywieni z funduszów dyskrecyonalnych dziennikarze zwali go „mężem opatrznościowym“. Z drugiej strony wiedział, że korona, która mianuje ministrów, nie lubi, gdy minister, zwłaszcza kierujący, żąda dymisyi według własnego widzimisię. Ma on pójść na emeryturę wtedy, gdy korona tego sobie życzy, lecz nie pierwej.

Wtem niby na komendę przyszła choroba nerwowo-żołądkowa. Nie wątpimy w istnienie owej choroby, wyrażamy też z ludzkiego stanowiska współczucie choremu prezesowi ministrów, musimy przecież zauważyć, iż pod względem politycznym żadnemu ministrowi choroba nie zjawiła się tak w porę, jak właśnie dr. Koerberowi. Człowieka chorego korona nie będzie zmuszała do pozostania na urzędzie, choć logika i sprawiedliwość polityczna wymagają, aby odpowiedzialność za błędy spadła na tego, który je robił przez lat pięć ubiegłych.

Główny filar systemu beznamiętnej wytrwałości rozumuje odmiennie. Pragnie, aby odpowiedzialność za błędy, popełniane od 1900, wziął na siebie kto inny, n. p. dr. Wittek. Niech on sobie załatwia wszystkie konieczności państwowe paragrafem czternastym, niech się boryka z niedoborem, niech pokutuje za błędy maskowanego absolutyzmu!

Dr. Koerber nie jest człowiekiem starym. Nerwy i żołądek szybko odzyskają równowagę. A za półtora roku, za dwa lata, może za trzy lub cztery znowu nadejdzie sytuacya, która będzie wymagała męża opatrznościowego. Toć nawet dla Aleksandra Bacha w jedenaście lat po jego upadku, w 1870 r. otwierała się możność powrotu do władzy. Wówczas dr. Koerber — jak sobie obiecuje — będzie mógł znowu zasiąść na ławie ministeryalnej.

Przypomnienie powyższych informacyj, uzupełnionych paru szczegółami aktualnymi, oświetla jasno krążące teraz pogłoski. Możliwem jest, że Izba poselska w drugiej połowie stycznia, wróciwszy na Franzensring, już dr. Koerbera w sali posiedzeń nie zobaczy. Jako gość od czasu do czasu będzie śledził obrady Izby z galeryi. Że je bowiem śledzić będzie, to pewna!

W sprawie fundacyi skarbkowskiej słów kilka.

Pierwsza rada administracyjna, której skład wyżej podaliśmy, zastanawiała się przedewszystkiem nad wskazaną testamentem do utrzymywania ilością 400 ubogich i 600 sierót — i przyszła do przekonania, że wobec 60 do 80 tysięcy złr. w latach 1872 do 1874 dochodu, jaki dawała fundacya, niepodobna było myśleć o utrzymaniu 1000 głów a nadto o dawaniu 600 sierotom odpowiedniego gospodarskiego i rzemieślniczego wykształcenia. Ograniczono zatem rozmiary otworzyć się mającego zakładu do 400 sierót i 50 starców i staruszek i postanowiono opracować szczegółowy „statut organizacyjny“ poruczając tę pracę w r. 1874 specyalnie w tym celu sproszonej komisyi znawców, której referent w radzie administracyjnej fundacyi, dr. Euzebiusz Czerkawski wyraził się, że „śp. fundator chciał instytut swój mieć wielkim zakładem wychowawczym i szkołą rzemieślniczą dla biednej krajowej młodzieży“. Godziło się więc uczcić i przeprowadzić myśl fundatora, gdyż wyprzedził on w tym względzie swój czas. „Opiekę nad dziećmi, przeznaczonemi do rzemiosła, i pokierowanie ich nauką i losem, uznano jako zadanie największej wagi pod względem narodowym i ekonomicznym, nawet tam gdzie przemysł i rzemiosła rozkwitły do wspaniałych rozmiarów i wielka ilość młodego narostu, poświęcająca się tym zawodom, łatwiej może znaleźć sposobność nauki; cóż dopiero u nas, gdzie rzemieślnik rzadko rozsiany a nauka rzemieślnicza ze wszech miar utrudniona. Dać w takich warunkach krajowi armię dobrych rzemieślników, znaczy tyle, co dać mu nową, samą z siebie odradzającą się potęgę“.

Tak pisał w swym referacie Euzebiusz Czerkawski i takiemi zapatrywaniami była przejętą ówczesna rada administracyjna, przyjmując opracowany statut organizacyjny, który 16 kwietnia 1875 przez namiestnictwo zatwierdzony został.

Zabrano się więc żarliwie do pracy i w dniu 24 października tegoż samego roku otwarto zakład w Drohowyżu.

Była to wspaniała, rozrzewniająca uroczystość. Już przeszło ćwierć wieku od tego dnia minęło, a jednak piszący te słowa, ma go dobrze w pamięci. Dzisiejsze pokolenie — z wyjątkiem interesowanych i sfer decydujących, nie zna tego zakładu — i nie troszczy się o niego. Warto więc wspomnieć te chwile, kiedy całe społeczeństwo, radością przejęte i dumą z takiego dzieła, zwrócone miało spojrzenie na Drohowyż i brało udział żywy w uroczystości otwarcia.

W zarysach niewytwornych ale poważnych i okazałych rozmiarami, o strukturze oszczędnej i prostej, ale pełnej przyjemnej harmonii, przedstawiał się gmach Skarbkowski bardzo korzystnie oczom zwiedzających. Jestto długi jednopiątrowy budynek o dwóch pawilonach trzypiętrowych, z podwórzem pełnem zieleni, obwiedzionem od frontu żelaznemi sztachetami.

Na ganku, staro-polskim zwyczajem, książe kurator Jabłonowski w otoczeniu urzędników witał przybywających gości.

Od kaplicy rozpoczęliśmy oglądanie zakładu. Na głównym kurytarzu tworzyli szpaler chłopcy. W wojskowym ordynku ustawił się ten biedny drobiazg, ubrany w siwe mundurki z czerwonemi wyłogami, w furażerkach francuskich, czysty, wymyty, schludny. Ośm dni dopiero przebywały sierotki w zakładzie, a już zachowywały się z rezonem studenckim, i już było widać, że z tych rekrucików będą kiedyś dzielni żołnierze pracy.

Każde z tych dzieci miało swoją historyę — godną rzewnej muzy Andersena, lub serdecznego humoru Dickensa... Jedno z nich, — samiutkie, z węzełkiem mizernym wyprawione zostało z zachodniej Galicyi do Drohowyża; samo przebyło daleką drogę, bez nikogo, z Aniołem Stróżem tylko i stanęło lękliwie u wrót gościnnych. Drugie, chore, badane przez lekarza, jakby mu chciało ułatwić wyśledzenie choroby, rzekło z naiwną szczerością, rozdzierającą serce:

— Choram, bom nigdy nie jadła!

Ale to była już na szczęście — przeszłość. Spieszyliśmy dalej — do auli zakładu, ozdobionej zielonemi festonami. Za gośćmi, przybyły sierotki i ustawiły się wzdłuż ścian, po obu stronach auli. Książę-kurator wstąpił na estradę i głosem drżącym od wzruszenia powitał zgromadzonych. Podniósł, jak piękną i zarazem rzewną jest dla niego ta chwila, kiedy po długich a długich przeszkodach, może nareszcie oddać krajowi skończone dzieło, którego przeprowadzenie, powierzył mu fundator. Oddając cześć hr. St. Skarbkowi, któremu nie było danem oglądanie spełnienia swych wspaniałomyślnych zamiarów, wskazał na cnoty tego znakomitego obywatela, który całe swe mienie oddał dla kraju, który będąc panem wielkiej fortuny, odmawiał sobie wszelkich przyjemności, wyrzekał się nawet dawnych nawyknień, byle pozostawić po sobie tak wspaniały pomnik ofiarności. Mało który kraj może się poszczycić takim mężem, mało który może się poszczycić takiem dziełem. Dochody fundacyi w najlepszym stanie, budowę gmachu wykończono bez zaciągnięcia długów, co więcej, bez naruszenia nawet rezerwowych funduszów.

Gmach cały nie był jeszcze gotowy, ale co było oddane do użytku, to było już doskonałem w swoim sposobie, obmyślanem umiejętnie i praktycznie, wykonanem podług najcelniejszych ówczesnych wzorów europejskich. Izby szkolne wywoływały zachwyt w starych pedagogach, czyste, jasne, pełne przestrzeni i powietrza, z ławkami według najnowszych i najlepszych przepisów szkolnictwa. Sypialnie bardzo troskliwie a praktycznie urządzone, o łóżeczkach zgrabnych, żelaznych, z pościelą skromną ale wygodną — a obok każdego łóżka, szafka dla każdego malca, jako schowek na garderobę.

Sala szpitalna, łaźnia parowa, wanny i kąpiele natryskowe, wszystko urządzone wybornie. Urządzenia gospodarcze, o ile były gotowe, nie pozostawiały nic do życzenia. Praczkarnia, spiżarnia, kuchnia olbrzymia, ognisty Tartar kulinarny, z ogromnymi kotłami i angielskim piecem, piekarnia z czeluścią, ziejącą skwarem, z której jak talary z kapelusza kuglarza sypały się właśnie

---

doświadczeń. Dopóki te trwają i ducha narodowego karmią, postęp Japonii jest zapewniony; z ich wyczerpaniem się i zanikiem, chaos musi nastąpić, a z niego powstać może narodu upadek. Następujący ustęp wart jest przytoczenia.

„Niektórzy z nas — pisze Lafcadio Hearn — zadają sobie nieraz pytanie, coby byli zrobili starzy Egipcyanie lub Grecy, gdyby się byli nagle zetknęli z cywilizacyą taką, jak nasza — z cywilizacyą zastosowanych nauk matematycznych, z umiejętnościami i gałęziami umiejętności, których same tylko nazwy słownikby wypełniły cały. Zdaje mi się, że dzieje Japonii współczesnej dają bardzo wyraźnie do poznania, coby zrobił naród mądry, posiadający cywilizacyę opartą na czczeniu przodków. Przebudowałby czemprędzej swoją społeczność patryarchalną tak, aby mogła stawić czoło nagłemu niebezpieczeństwu; zaprowadziłby u siebie ze zdumiewającem powodzeniem wszystką umiejętną maszyneryę, z jakiejby mógł czynić użytek; stworzyłby sobie olbrzymią armię i potężną marynarkę; wysłałby zagranicę swoją młodzież arystokratyczną na studya obcych konwencyi i sztuki dyplomatycznej; zarządziłby u siebie nowy system oświaty i zniewoliłby swoje dzieci do nauki wielu nowych rzeczy. Ale względem wyższego, uczuciowego i umysłowego życia cudzoziemskiej cywilizacyi pozostałby ten naród na stanowisku obojętnem: jej najlepsze piśmiennictwo, jej filozofia, jej szersze formy tolerującej religii, nie mogłyby zaznaczyć się głęboko na jego moralnem i narodowo-społecznem doświadczeniu“.

Można na to zdanie godzić się i zarazem nie godzić się; ale subtelne rozróżnienie, jakiebym koniecznie uczynił, nie doprowadziłoby zapewne do innych wniosków, prócz — przypuszczalnych.

EDMUND S. NAGANOWSKI.

Magazyn towarów oryentalnych **Dra Niecia, Lwów, Pasaż Mikolascha**
otrzymał nowy transport wchodnich rzeczy.
Proszę zwiedzać. 11637 Ceny tanie.

bez końca wonne bochenki świeżo upieczonego chleba.

Gościom ze Lwowa towarzyszyli wieśniacy z włości skarbkowskich, oglądając z podziwieniem te cuda. Zdziwienie to rosło i rosło, aż wreszcie znalazło wyraz swój w bardzo pięknych słowach jednego z chłopów. Gdy zwiedzający stanęli w sali jadalnej, gdzie chłopaki zasiedli właśnie do obiadu, zawołał jeden z włościan:

— Ne umer nasz pan graf Skarbek, ne umer! Żyje nasz pan Skarbek i żyty bude po wsi wiki!

Od tego czasu lat 29 upłynęło...

Zdawaćby się mogło, że fundacyę, utworzoną tak hojną ofiarnością jednostki, a przeznaczoną na cele dobra ogólnego, otoczy całe społeczeństwo nasze życzliwą opieką i że wszystkie czynniki w zarządzie tej fundacyi udział biorące, postępować zawsze będą zgodnie, jedynie z myślą przysłużenia się tej „par exellence“ sprawie publicznej. Niestety jednak, po śmierci fundatora, powołani do objęcia funkcyi kuratora jego spadkobiercy, a tak samo funkcyonaryusze, którym decydujący wpływ na Zarząd fundacyi był powierzony, wskutek nieznajomości stosunków, podeszłego wieku, lub — co gorzej — w poszczególnych wypadkach wprost z zaniedbania swoich obowiązków, nie spełniali należycie poruczonych im zadań, a w ślad za tem wkradły się w zarząd fundacyi rozmaite nieprawidłowości.

Przez długi szereg lat brak było energicznej ręki, którąby zarząd majątku fundacyjnego na odpowiednie wymogom czasu skierowała tory. W konsekwencyi zatem przedsięwzięto ze strony władz opiekuńczych a w pierwszej linii Wydziału krajowego, próby w kierunku sanacyi ujemnych stosunków.

W myśl intencyi fundatora i aktu fundacyjnego, zarząd majątku fundacyi sprawuje kurator. Fundator dodał kuratorowi dla kontroli jego czynności (więc nie dla wspólnych rządów) Radę administracyjną, złożoną z 2 delegatów Wydziału krajowego i z 2 delegatów Rady m. Lwowa, pod przewodnictwem kuratora, naczelny zaś nadzór sprawować miał Wydział krajowy, względnie w myśl obowiązujących ustaw namiestnictwo, jako naczelna władza krajowa nad fundacyami.

Wskutek opisanych powyżej ujemnych stosunków, Rada administracyjna przeprowadziła różne zarządzenia i zmiany, uznane przez Wydział krajowy, a sankcyonowane przez namiestnictwo. Statut organizacyjny zmieniony już w roku 1875, poddano nowej rewizyi i wprowadzono wiele zmian, uchwalając i sankcyonując nowy „Statut organizacyjny“ w roku 1896.

Niewątpliwą myślą przewodnią, którą się Wydział krajowy jako władza nadzorcza w swoich zarządzeniach kierował, była chęć poprawienia istniejących stosunków, a że osoby podówczas urzędujących kuratorów i wyższych funkcyonaryuszów fundacyi, nie odpowiadały może intencyom Wydziału krajowego i ciężącym na nim obowiązkom, więc stało się z biegiem czasu tak, że cały ciężar zarządu fundacyi, — dzięki wprowadzonym „zmianom w „instrukcyach“ i w „statucie organizacyjnym“, przeszedł wbrew intencyi fundatora i wbrew treści testamentu — od właściwych organów wykonawczych na ciała kontrolujące, bo na Radę administracyjną i na Wydział krajowy.

Oba te zbiorowe ciała ująwszy właściwy ster spraw fundacyjnych w ręce, nie mogły żadnę miarą podołać zadaniu i mimo najlepszych chęci, drogą posiedzeń, raz na miesiąc zwoływanych, rządzić fundacyą, załatwiać zatem wszystkie najróżnorodniejsze sprawy, niecierpiące zwłoki, a w dodatku przeprowadzić sanacyę tak pożądaną.

(C. d. n)

Z Rosyi.

„Upadek Rosyi“.

Pod takim tytułem („The Downfall of Russia“) wyszła przed świętami w Londynie książka, napisano przez p. Hugona Ganza, który jest wiedeńskiem korespondentem jednego z wielkich dzienników angielskich. Nazwisko zdradza pochodzenie niemieckie. Dzieło poprzedza krótka przedmowa, w której nieznany jej autor pisze o p. Ganzu, iż na swem stanowisu korzystał on „z najlepszych znajomości w rozmaitych kolach rosyjskich i miał w ten sposób wyjątkowe sposobności do nabycia absolutnie wiarogodnych informacyj“. Nie były zaś te znajomości tylko wiedeńskie, bo korespondent, jak się z jego pracy okazuje, zwiedził różne strony caratu, w wielu głównych miastach pobył czas dłuższy — a do Rosyi wybrał się był, „nie mając w umyśle ani jednego uprzedzenia“.

Rozmawiając z jakimś wybitnym mężem stanu rosyjskim, autor zapytał, czy jest nadzieja, że zajdzie jakaś zmiana w fatalnej polityce, która kraj niszczy i przywodzi do zguby. Usłyszał następującą odpowiedź:

„Zmiany nie będzie żadnej przed jakąś wielką, ogólną katastrofą. Kiedy będziemy zmuszeni po raz pierwszy wyprzeć się po części naszych długów — a do tego może przyjść wcześniej, niż nam się dziś zdaje, gdy nie będziemy mogli dłużej spłacać starych długów, zaciągając nowe, ani ukrywać krajowego bankructwa przed zagranicą i carem — wtedy może przyjdzie do jakiejś generalnej konwencyi. Nie prędzej! Lecz powtarzam, że ta katastrofa jest może bliższą, niż wszyscy myślimy, lub chcemy przyznać. W niej jest nadzieja i w tem nasza skryta otucha“.

Mimo wszystkiego, co ze strony rosyjskiej dochodzi o świetnym stanie finansów caratu, p. Ganz przedstawia je nad wyraz ponuro. Posępniejszym jest chyba obraz społecznych warunków i opis tyranizującej wszechwładzy tajnej policyi. W połączeniu wreszcie z tem, co autor pisze o skomplikowanym systemie utrzymywania cara w kompletnej nieświadomości istotnego stanu rzeczy w państwie i całość dzieła pozostawia na czytelniku wrażenie niewysłowienie przygnębiające... bo, doprawdy, trudno uwierzyć, aby naród rosyjski mógł, albo dłużej bytować w istniejących warunkach, albo warunki te zmienić, bez sprowadzenia na całą Europę jakiegoś kataklizmu...

O samym carze pisze autor: „Jedna tylko osoba, której zdania w innych kwestyach znajdowałem zawsze i nieodmiennie trafnemi, wyrażała się powątpiewająco o rzekomo dobrem usposobieniu, o wrodzonej dobroci cara. Przeciwnie, osoba ta twierdzi, że car bywa chytrze, podstępnie złośliwy. Z drugiej strony, podczas gdy ta osoba dopatruje się w carze objawów subtelnego, choć nie potężnego umysłu, inni, sławiąc jego dobroć, nie ukrywają, że car jest umysłowo słabym i że ta słabość ma swoją stronę patologiczną.

Wszyscy ci inni bez wyjątku tłumaczą pretoryańskie rządy Plehwego umysłową i moralną bezsilnością cara, który zresztą o niczem nigdy nie ma informacyi prawdziwych i którego najbliższe otoczenie traktuje w najhaniebniejszy sposób („in the most anobinable way“), pod osłoną zawsze wszystkich form ceremonialnych i pozorów przywiązania. Jaskrawym dowodem umysłowej słabości cara jest fakt, że, pomimo, iż listy z groźbami ciągle mogą być mu wkładane do kieszeni, nawet do łóżka, na myśl mu nigdy nie przychodzi wziąć kamerdynera za kark!

Nieprawdopodobnemi zdają mi się ustępy w „Upadku Rosyi“, streszczające rozmowę autora z „jednym z największych rosyjskich książąt“. Nie mogę uwierzyć, żeby znalazł się w Rosyi „książę“ mówiący n. p.: „Jeżeli panu potrzeba mojego nazwiska, by dowieść, iż rzeczy najtrudniejsze do uwierzenia są prawdziwe, rzeczy, które ci opowiem — to możesz moje nazwisko odsłonić. Możliwe cierpienia, jakie na mnie z tego powodu spadną, poniosę chętnie, jeżeli tylko Europa dowie się prawdy“. Między opowiedzianemi „rzeczami“, jest i ta: „Niepokój, jakiś pan, człowiek obcy, tu zauważył, jest objawem całkiem anormalnym, wypływającym ze stanowczej złośliwości, by nie powiedzieć podłości („infamy“) istniejącego systemu.

Niema zabawy towarzyskiej, jakkolwiek niewinnej, która się nie staje w końcu narodową demonstracyą. Wszystkie więzienia są przepełnione najzacniejszymi ludźmi; deportacye i wygnania ciągle się mnożą, a jednak mężczyźni i kobiety śpieszą w zwiększonej liczbie na męczeństwo. Rewolucyi u nas niema. Kraj za mało ma na to ludności. Jedna jest tylko forma rewolucyi, istotnie groźna i niebezpieczna, a nie mogę powiedzieć, że nie wybuchnie, jeżeli obecna wojna skończy się dla nas fatalnie. To rewolucya chłopska, zwrócona nie przeciwko rządowi samemu, lecz przeciw wszystkim posiadającym i wykształconym. Taka rewolucya zaczęłaby się od wymordowania nas wszystkich. U nas o Kiszyniew łatwo codzień... nietylko przeciw żydom, ale przeciwko każdemu, z kim policya chce wyrównać swoje rachunki.

— I niema na to rady? — zapytał autor.

— Tylko według woli Boga i wtedy, gdy On da. Żyjemy między anarchistami u władzy, a anarchistami uzbrojonymi w sztylety i rewolwery. Te są jedyne siły czynne — anarchia rewolwerowa jest logicznym wynikiem anarchii urzędowej, nierzadko jej narzędziem. Jestem zupełnie przekonany, ze dzielna nasza armia będzie w tej wojnie na Wschodzie ostatecznie zwycięską. Ale zwycięstwo wzmocni tylko dzisiejszy system, dopóki nie nastąpi, co musi nastąpić: kompletna ruina finansowa i ekonomiczna, mianowicie społeczna i moralna — albo pierwsze zderzenie się z istotną potęgą, jak np. ze Stanami Zjednoczonymi. Wszystkich nas ciemięży i światu całemu stale grozi ta sama kamarylla, dzierżąca władzę, która spowodowała obecną wojnę, i „która stanowi klasę wyraźnie i skończenie anarchistyczną“.

Dziełko p. H. Ganza, wydane w formie dla ogółu angielskiego przystępnej, wyszło w przeciągu pierwszego tygodnia, po opuszczeniu prasy, już w dwóch kolejnych wydaniach. (esn)

Odgłosy wojny.

(n) Z powodu urzędowego ogłoszenia admirała Togo, iż rosyjska flota oceanu Spokojnego przestała istnieć jako czynnik wojenny, że więc znaczna część eskadry japońskiej opuszcza teren morski, na którym nie ma nic więcej do czynienia, wszystkie dzienniki japońskie rozpisują się z wielkim entuzyazmem i pochwałami o długich, niestrudzonych wysiłkach, w rezultacie których flota japońska może teraz wypocząć nieco, zanim wyjdzie przeciw flocie bałtyckiej. Prasa sławi admirała przedewszystkiem za to, że w ogłoszeniu swojem Togo przypisuje szczęśliwe zakończenie swej akcyi dzielnemu współdziałaniu armii oblężniczej — którą nazywa

„bezprzykładnie walczącą“.

Słowa te, godne wielkiego rycerza, dają rękojmię, iż siły morskie Japonii działać będą i na przyszłość z wojskami lądowemi z równą zawsze harmonią i z równem powodzeniem.

10)

Władysław St. Reymont.

TRYPTYK.

Z cyklu: „NAD MORZAMI“.

(Ciąg dalszy.)

Ocean wstawał, podnosił się, spiętrzał i parł się wciąż ku brzegom, szedł niestrudzenie, szedł niepowstrzymanie, spienioną hordą fal, a z pod widnokręgu podnosiły się nowe zwały, szły nieprzejrzane, gwarliwe ciżby, tłoczyły się stada potężne i z szumem, krzykiem i z mocą niepojętą rzucały się na granitowe brzegi!

Wszystko było już tylko ruchem, drganiem, prężeniem sił, uzbieraniem strasznych potęg otchłani — gniewną wrzawą chaosu. Nieobjęta, cicha topiel nieba wisiała nad nimi, słońce, jak blada hostya, zdawało się spadać z przerażających głębin, czuć było, iż leci w niezgłębionem milczeniu, że spada po prostej linii, w jakimś rozpalonym, strasznym bezwładzie.

Brakło im naraz ziemi pod stopami, porwał ją w pół i wyrzucił na nadbiegającą falę, sam wychlustując obok, że płynęli przy sobie, ramię w ramię, głowa w głowę, jak foki wśród wzburzonych odmętów, nadstawiając z rozkoszą rozpalone twarze na bolesno pieściwe smaganie wód, przewalając się z lubieżnym dreszczem na rozkołysanych, aksamitnych trapezach fal, które co mgnienie wynosiły ich na grzbiety spienione i zwalały w nagie rozwarte otchłanie — rzucali się tam z okrzykiem uniesień i wśród dzikiej wrzawy Oceanu, wśród wirów, tryskających pióropuszami pian, wśród spiętrzonych i rozwalających się w bryzgi wód i wśród krzyków mew, kołujących tuż nad nimi, przyciskali się do siebie, namiętnie chwytając w pół, że padali ciężko, aż w samą głąb oceanu; to uciekali od siebie w rozkrzyczane odmęty, aby się znów znaleźć, znów chwytać, znów opasywać rozgorzałemi ciałami i wrzeć rozszalałym warem radości...

Ledwie już dyszeli z upojenia, przeniknięci szaloną mocą istnienia, pijani ruchem, oślepli od słonych bryzgów, rozkołysani jak Ocean i tak pełni mocy i pożądań, że co chwila rzucali się głowami naprzód, pod każdą wstającą falę, aby prawie na dnie, w zielonawych ciemniach chwytać się oślizgłemi, głodnemi rękami, zwierać się w strasznych uściskach i z niemym krzykiem szaleństwa wychlustywać na powierzchnię.

— Zostań! Nie jedź! Szeptał niekiedy resztkami świadomości.

— Kocham cię, goń! — wołała, uciekając na jakąś skałę, jeszcze wystającą nad wodą i rzucając się z niej nurkiem, że skoczył za nią, pochwycił namiętnie i wyniósł z toni, jak trzepiącą się rybę.

— Szaleję! — Dyszał płomiennie nad jej twarzą, ale dziewczyna wyrwała mu się z ramion, chlusnęła wodą w twarz i uciekała ku brzegowi, gdzie matka czekała na nią z prześcieradłem.

— Zobaczysz! — Odkrzyknęła mu wreszcie, wychodząc na płytsze dno i przewracając się co chwila ze śmiechem, bo fale rozdrganemi górami zwalały się na nią.

. . . . . .

Spotkał się z niemi dopiero przed zamkiem, matka wraz z księdzem sadowiła się do powozu, Mery stała obok.

Poszli oboje przy powozie, wolno jadącym.

— A jednak poczyna się coś złego, mruknął ksiądz, wskazując na posiniałe niebo i słońce, otoczone czerwoną obręczą.

— Jeszcze jest czas zawrócić!

— Za godzinę skończy się przypływ, będziemy już wracali z groty. Na obiad wrócimy z pewnością! Dodała, wychylając się do nich.

Rozstali się z powozem na skraju lasu.

Patrzyli długo za nimi, nie śmiejąc spojrzeć sobie w oczy.

— Dziękuję! Szepnął dziękczynnie, ściskając jej dłoń rozpaloną.

— Boję się czegoś... zadługo byłam w kąpieli... Uśmiechnęła się boleśnie, wyprzedzając go nieco, jakby bezwiednie chcąc uciec.

— Mery! Przysunął się bliżej, zaglądając jej w oczy.

Położyła palec na ustach tak tajemniczo, że się obejrzał, nikogo jednak nie dojrzał — tylko las kołysał się ciężko, przez wybrzeżne skały i araukarye, Ocean czerniał niby chmura spiętrzona i rozchwiana, wicher zamiatał coraz potężniej, dzika wrzawa fal huczała pod skałami.

Nie mogli mówić, radość, przesycona lękiem, oczekiwaniem, drżała w nich tak potężnie, że szli coraz wolniej, przysuwając się do siebie i już ręce się chwytały bezwiednie i parły się ramiona, gdy ona odsuwała się szybko, odwracając zmieszaną twarz i rozgorzałe oczy, wzdychała przeciągle, trwożnie znowu wysuwając się naprzód.

(C. d. n.)

Kalosze rosyjskie i amerykańskie poleca Zdzisław Zdanowicz w Krakowie Sławkowska 3.

Zagraniczni korespondenci, którzy tymi dniami wrócili z Portu Artura do Tokio, oświadczają, że twierdza jest najtrudniejszą do zdobycia, o jakiej kiedykolwiek w dziejach słyszano. To, co tam Japończycy musieli wykonać i wykonali, jest nie do uwierzenia, żadna inna armia w świecie na toby się nie zdobyła. Porównują Port Artura z

sześciu Sebastopolami,

rozłożonymi po wzgórzach grupami, które się wzajemnie wspierają, połączone są z sobą tramwajami i telefonami, a bronione są dodatkowo przez potężne wały naturalne, zakrywające ruchy i roboty wojska. Nie ulega oczywiście wątpieniu, że twierdza zostanie zdobytą, lecz korespondenci biorą za złe prasie zagranicznej, a po części także japońskiej, iż już od sierpnia wytwarzała napięcie niecierpliwości publicznej i tym sposobem obniżyła wartość niezrównanych czynów armii generała Nogi.

Do Portu Artura wyruszył onegdaj z Jokohamy parowiec „Manshu Maru“. Biuro Reutera donosi, że na pokładzie znajduje się dziesięciu zagranicznych „attachés“, czterech członków japońskiej izby wyższej. 17 posłów, prócz innych osobistości. Nie ma atoli reprezentantów prasy. Parowiec ma zwiedzić południowe brzegi Kwantungu i dać pasażerom możność przypatrzenia się szczętom rosyiskiej eskadry.

To samo biuro donosi, że stolica Japonii jest znowu olbrzymim obozem, powtarzają się sceny zeszłej wiosny, kiedy odbywała się mobilizacya pierwszych wojsk i wysyłanie ich na front. Tysiące rekrutów i rezerwistów ćwiczą się w okolicy, otrzymują wyprawę wojenną; koszary stare i nowe są przepełnione, żołnierze są rozkwaterowani po domach prywatnych. Ogólne

przygotowania wojenne są olbrzymie,

marszałek Ojama ma otrzymać posiłki, które ogólną liczbę jego wojsk podniosą do 500.000, szczególnie silna ma być jego artylerya.

Równocześnie czynią się przygotowania do ubezpieczenia Formozy i wysp południowych w przewidywaniu, że flota bałtycka spróbuje zdobyć dla siebie tam podstawę operacyi. Na wszystkich wyspach japońskich ogłoszono stan oblężenia, a nadzwyczajne środki ostrożności zaprowadzono na Formozie, wyspach Pescadores i Kilung.

Formoza stanowi obecnie główną podstawę patrolowej eskadry admirała Uriu, której większą część składają torpedowce i kontrtorpedowce (czyli „niszczyciele“). Eskadra ta, jak donosi z Singapore korespondent „Daily Mailu“, ma patrolować na wodach jawajskich i gonić przedewszystkiem za rosyjskimi statkami węglowymi. Japończycy domyślają się, że obaj admirałowie rosyjscy, pierwszy Folkersahm, drugi Rożdiestwienski połączą się w cieśninie Sunda — dla tego okręty japońskie rozwiną swój front aż na zachód od brzegów Sumatry.

Korespondent donosi o przybyciu z Chin do Singapore agentów w służbie rosyjskiej, starających się obecnie o wynajęcie szybkiego parowca — w prawdopodobnym celu wyruszenia naprzeciw eskadrom rosyjskim i zmienienia drogi statków węglowych, wystawionych na niebezpieczeństwo. Agenci są teraz pod nadzorem policyi.

Z Szangaju donoszą, że tamtejszy gubernator chiński wydał komendantowi portu i dowódcom kilku statków wojennych surowy rozkaz, aby bezwarunkowo przeszkodzili przewidywanej próbie ucieczki „Askolda“ i „Grozowoja“. W czasie najbliższym przybyć ma do Szangaju jeszcze kilka chińskich krążowników. Stanowczość gubernatora tem jest silniejsza, że rosyjski konsul nie odpowiedział wcale na żądanie wydania władzom chińskim tych żołnierzy z załogi „Askolda“, którzy zamordowali jakiegoś Chińczyka i dotąd chodzą po mieście bezkarnie.

Petersburski korespondent „New York Heralda“ zapewnia, że adm. Rożdiestwienski zatrzyma się w drodze, prawdopodobnie przy Madagaskarze, aż do przybycia trzeciej floty admirała Birilewa. Stało się to koniecznem po zniszczeniu okrętów portarturskich.

Encyklopedya Staropolska.

(Gloger Zygmunt. Warszawa 1900—1903. 4 tomy in 4-to str. II+316+II+332+350+VII+532 z licznemi ilustracyami.)

Badacze naszej przeszłości, kreśląc dzieje panowań królów, przebieg walk orężnych i wielkich przewrotów społecznych na terenie Rzpltej dokonywanych, zrzadka jedynie wglądali w życie domowe przodków, pobieżnie zastanawiali się nad obyczajami i obrzędami. Pojęcie o tem, jak ongi mieszkano, ubierano się i bawiono, tworzyliśmy na podstawie powieści historycznych z natury rzeczy nie dość ścisłych i zupełnych. Zebrać, zbadać i rozsegregować wiadomości o środowisku życia umarłych pokoleń, stawało się niezbędnem dla uzupełnienia obrazu naszej kultury obyczajowej, wyobrażeń artystycznych i społecznych.

Prace w tym zakresie podejmowane przez Gołębiowskiego, Moraczewskiego i innych, nie tworzą tyle pożądanego całokształtu, ze względu przytem na swą objętość i zbyt suche traktowanie przedmiotu, nie nadają się dla szerszych mas społeczeństwa. Prawdziwa przeto wdzięczność należy się p. Zygmuntowi Glogierowi, który w barwny i przystępny sposób zebrał rozproszone szczegóły w poważną i jednolitą „Encyklopedyę staropolską“.

Dzieła takiego podjąć się jedynie mógł człowiek gromadzący skrzętnie od szeregu lat zabytki przeszłości, człowiek, którego ukochaniem całego życia stała się praca dla dobra nauki polskiej; bogate zbiory autora stanowiły główny materyał do opracowania powyższego.

Niepodobieństwem jest choćby pokrótce przebiedz artykuł za artykułem, zatrzymać się przy każdym rysunku lub portrecie; „Encyklopedya staropolska“ to istne muzeum narodowych pamiątek, w którem każdy przedmiot godzien jest uwagi czytelnika.

Przerzucając na chybi trafi karty „Encyklopedyi“, podziwiamy ilość nagromadzonego materyału, dobór i staranność rycin.

Znajdujemy tu opisy dawnych biesiad, gier, potraw, sprzętów i ubiorów, wiadomości z dziedziny życia publicznego od „liberum veto“ do terminów staropolskiej procedury sądowej; pieśni nabożne i świeckie, szczegóły zdobnictwa i architektury ludowej; opisy obrzędów weselnych i dożynkowych i t. d. Artykuły o najdawniejszych archiwach, bibliotekach, akademiach, gazetach i kalendarzach, bibliach i psałterzach składają się na pouczający obraz kultury umysłowej naszych przodków. Wiadomości o dawnych uzbrojeniach, ubiorach wojskowych, arsenałach i twierdzach wywołują w naszej pamięci obrazy sławnych bitew, staczanych na polach Grunwaldu, Chocima, Raszyna, Grochowa...

Szczegóły tualety strojniś ubiegłych stuleci, opisy adamaszków i aksamitów, czepców i koronek zainteresują i dziś jeszcze płeć piękną. Afisze, ogłaszające n. p. (najstarszy z dnia 15 września 1781 r.) o „różnemi emblematami, przeźroczystemi malowaniami i kunsztownemi wyobrażeniami ozdobnym fajerwerku pod tytułem: Najsławniejsza i wszystkim miła Elekcya Stanisława Augusta, króla polskiego, która, aby tem piękniej się wydawała, ognistą iluminacyą z odmieniającemi się zawsze ogniami będzie powiększona“ i t. p., świadczą o upodobaniach publiczności przy końcu XVIII wieku.

W artykule o apteczkach domowych „nietylko od wódek i przysmaczków, ale i od lekarstw“, czytamy ciekawe wiadomości o zapobiegliwości naszych prababek w czasach, gdy nie było jeszcze ani lekarzy, ani aptek. Pod „Łowy“ zaznajamia nas autor z różnymi rodzajami polowań „z rusznicą, ogarami, sokołami i rarogami“, przechodzi najdawniejsze wzmianki o obławach królewskich, wyszczególnia rodzaje broni myśliwskiej, oraz podaje wyrażenia z interesującego słownictwa łowieckiego.

W dłuższem opracowaniu o „szlachcie i szlachectwie“, autor wyczerpawszy pokrótce stronę prawnopaństwową, opowiada o traceniu klejnotu herbowego, gdy szlachcic łokciem lub miarką się pasał. Dalej opisuje gospodarstwa i życie domowe szlachty, powołując się na zdania znakomitych mężów stanu i pisarzy politycznych, ilustruje przytem swe słowa nader szczęśliwie dobranymi wizerunkami ciekawych typów szlacheckich od wieku XVI aż po czasy dzisiejsze.

Artykuł o tytułach informuje nas o powstawaniu rodzin hrabiowskich i książęcych; liczne wzmianki, rozsypane po całem dziele o urzędach i instytucyach w dawnej Polsce, zaznajamiają czytelnika z ustrojem prawnopaństwowym Rzpltej. Na kartach „Encyklopedyi“ wskrzesił przed nami autor przeszłość narodową, nauczył nas, jak należy cenić i kochać przodków pamięć i zabytki, jak bogatą ta nasza ziemia i jej dzieje, ile one pięknego i wzniosłego zawierają. Słusznie też pisze o tej księdze „rzeczy polskich“ prof. Brückner, iż jest ona „coś in by Soplicowo“, niby ów „centr polszczyzny, w którym się z naleciałości i obczyzny obmyjesz“; że nie umiałbym wskazać innej, gdzieby równie szeroko i gruntownie, przystępnie a wymownie, z ciepłem uczuciem a bogatą wiedzą, wszystkie szczegóły naszego bytu dawnego wyłożono. Chcemy poznać, jakimiśmy właściwie byli, wertujmy karty tej księgi, tej „Silva Rerum“, nie szlacheckiej tylko, lecz obejmującej nie ród, nie powiat, lecz całą naszą ziemię, wszystkie jej dzieje, przemiany i szczegóły.“

HENRYK MOŚCICKI.

MAŁY FELIETON.

G. de Teramond: Pojedynek.

– Nie, — mówi mi Jonatan Forster, — wy nie znacie jeszcze dobrze Amerykanów. Lekkomyślni, płosi, żartownisie, widzicie w nas tylko materyalistów, ludzi źle wychowanych, ekscentryków.

Wydajemy wam się zdaleka jako szczególne jakieś stworzenia, zajmujące się tylko wystawianiem nóg powyżej stołu, wymyślaniem maszynek automatycznych do zapinania kołnierzy i zdobywaniem majątków na wszelkie możliwe sposoby...

Zapewniłem go, że nie, zapewniłem zupełnie szczerze. Ten Jonatan Forster, młody malarz wielkiego talentu, przybyły do Francyi w celu wydoskonalenia się w swojej sztuce, jest z pewnością jednym z najprzyjemniejszych ludzi na całym świecie. Dobry, usłużny, ugrzeczniony, sympatyczny, ma tylko przyjaciół; i sam jest dowodem, że jeżeli nasze mniemanie o jego rodakach jest istotnie takie, jak on utrzymuje, to mniemanie to jest stanowczo fałszywe.

— Ale ot! — odparł, wzruszając ramionami, — wiem doskonale, co powiedziały o nas wasze dzienniki, pisząc, że mamy specyalne wagony dla murzynów, że potęga naszych pieniędzy stworzyła jednodniowych królów złota, miedzi, cukru, czekolady, i że niema nic w naszym kraju, coby nie nosiło na sobie kupieckiego piętna, nawet wolność moich półobywateli. Wszystko to nie jest zupełną nieprawdą, nie przeczę, ale to jeszcze nie racya, żeby nam nie oddać sprawiedliwości i nie wiedzieć, że pod pozorami trochę śmiesznymi niekiedy— przyznaję — mamy dużo zdrowego, — praktycznego zmysłu.

Na potwierdzenie tego co mówię mogę panu opowiedzieć, jeżeli pan pozwoli, przygodę, jaka się wydarzyła jednemu z przyjaciół mego ojca, Jamesowi Gordonowi z Filadelfii.

Na wychodnem z knajpy, pewnego wieczora, pokłócił się ten Gordon z niejakim Efroimem Massuchetsem, wielkim handlarzem świń z Chicago; dwaj gentlemeni, uraczywszy się zanadto ginem, wymienili kilka słów grubiańskich, potem kilka kuksów i w końcu znaleźli się obydwa w rynsztoku. Wszystko to, samo w sobie, nie było niczem bardzo nadzwyczajnem, i sprawa nie miałaby żadnych innych następstw, gdyby się była nie rozegrała wobec licznych gapiów, których głupie żarty zaostrzyły sytuacyę. Krótko mówiąc, nazajutrz rano, James Gordon zażądał satysfakcyi od Massuchetsa za pośrednictwem swoich dwóch przyjaciół.

U nas, w Ameryce, pojedynki są rzadkie. Wy, w lada słowie ministra w parlamencie dopatrujecie się obrazy, dobywacie pałasza i idziecie w jakiemś ustroniu drapać sobie ramiona. Nasze pojedynki są albo bardzo poważne, albo ich niema.

— Tak, — przerwałem, podrażniony trochę tą zarozumiałością yankesa, który radby zawsze robić wszystko lepiej aniżeli inni, — wiem: to są pojedynki na dynamit, gdzie chodzi o to, żeby przeciwnika pierwszego wysadzić w powietrze, na winchestry, gdzie ustawia się przeciwników w gęstych zaroślach z karabinami repetyerowymi, albo wreszcie na węże, gdzie zamyka się obydwóch w ciemnym pokoju w towarzystwie grzechotnika, którego ukąszenie jest śmiertelne.

— Otóż to jest, — rzekł, uśmiechając się bez gniewu, — wasze o nas mniemanie; pokazuje się, że znacie nasze obyczaje jedynie tylko z opowiadań Juliusza Verne'a i z romansów Mayne-Reida. A jednak jesteśmy mniej dzicy, aniżeli wam się zdaje, i chciałem panu poprostu powiedzieć, że nie bijemy się nigdy dla błahych powodów.

Efroim Massuchets przyjął tedy z wyszukaną grzecznością sekundantów Jamesa Gordona, ale skoro się dowiedział o celu ich wizyty, odpowiedział im:

— Zrozumiecie panowie, że w spotkaniu, gdzie każdy z przeciwników naraża swoje życie, koniecznem jest przedewszystkiem, żeby walka między nimi była równą zupełnie.

— Nie mamy też innych zamiarów!

— Bardzo pięknie. Otóż, w tym wypadku, muszę zwrócić panów uwagę, że wasz klient jest, jeżeli się nie mylę, kawalerem, a ja jestem żonaty, wobec czego nasze położenie społeczne wcale nie jest równe, moje mianowicie jest gorsze, bo jeżeli zginę, zostawię po sobie wdowę, podczas gdy on, jeżeli jego spotka nieszczęście, pójdzie sobie jak przyszedł.

Skłonili się sekundanci i zanieśli swojemu przyjacielowi odpowiedź Massuchetsa.

We Francyi rzucanoby się w takim wypadku, traktowanoby przeciwnika, jak podłego, nikczemnego tchórza i we wszystkich dziennikach ogłoszonoby protokół dyskwalifikacyi. My postępujemy trochę inaczej.

James Gordon zastanowił się chwilę i oświadczył:

— Szanowny gentleman ma racyę i w jego położeniu będąc, nie postąpiłbym inaczej. Nie mogę jednak puścić zniewagi bezkarnie i proszę was, moi przyjaciele, zgłoście się znów do mnie za trzy miesiące w tej sprawie, w takim samym, jak dziś charakterze.

W trzy miesiące później, dwaj przyjaciele zadzwonili do drzwi Jamesa Gordona, który, wręczając im papier, powiedział:

— Oto jest mój akt ślubny; pan Efroim Massuchets nie będzie już mógł teraz odmówić mi satysfakcyi, bo i ja, tak samo, jak on mam żonę...

Handlarz świń przyjął znów bardzo grzecznie sekundantów swego przeciwnika, wysłuchawszy ich jednak, odpowiedział poważnie:

— Bardzo żałuję, że nie mogę dziś zakończyć tej sprawy, ale gra znowu jest nierówna; wkrótce po ostatniej wizycie panów, zostałem ojcem, a mój przeciwnik nim nie jest...

— Mój szanowny przeciwnik ma zupełną racyę — odpowiedział bez wahania James Gordon swoim świadkom, gdy ci mu złożyli sprawę ze swego poselstwa — oczekuję was za rok, moi przyjaciele.

Kiedy następnego roku zgłosili się do niego, powiedział im James Gordon:

— Oto metryka chrztu mego syna: idźcież do Efroima Massuchetsa i skończmy to nareszcie!

Obywatel z Chicago przypatrzył się w milczeniu aktowi i oddając go:

— Przykro mi bardzo — rzekł — że się panowie znowu daremnie trudzili; ale moja żona powiła mi drugiego syna przed miesiącem, i pan James Gordon ma już wprawdzie dziecko, ale ja mam ich teraz dwoje,

Łazienki „Diany“ Słowackiego 14, zostały odnowione i otwarte.
— — Ceny zniżone. — — — — Ceny zniżone. — —
P. T. Duchowieństwo, wojskowość, urzędnicy i akademicy mają opust. 12034

wobec czego warunki walki, ściśle biorąc, ciągle są nierówne.

— Pan Massuchets coraz więcej ma racyi — odpowiedział tylko James Gordon — ale wiem już jak się urządzić.

Następnego roku posłał swemu przeciwnikowi nowy akt urodzin, ale Efroim Massuchets również czasu nie tracił i jego rodzina zwiększyła się znowu.

Zacietrzewił się James Gordon, i od tego czasu próbuje z rozpaczliwą energią dogonić swego przeciwnika. Sekundanci jego umarli, ale on ma dziś dwadzieścia siedm dzieci.

— Mój Boże — mówię Jonatanowi Forsterowi — piękny to istotnie przykład wytrwałości, któryby sprawił wielką przyjemność naszym ligom, mającym na celu zaludnianie Francyi, i dowód praktycznego zmysłu życiowego, co prawda bardzo amerykańskiego. Pozwoli pan jednak powiedzieć sobie, że wasz James Gordon mógł w bardzo prosty sposób dopędzić prędko swego przeciwnika: potrzebował tylko mieć zaraz pierwszego roku bliźnięta!

Jonatan Forster zapalił spokojnie cygaro i rzekł, rzucając zapałkę i kiwając głową:

— Oj ci Francuzi, nie mogą być nigdy poważnymi!

Tł. Z. KŁOŚNIK.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu szach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania i przeniesienia**. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał ks. kardynałowi Puzynie wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Cesarz nadał godność dam pałacowych Zofii z hr. Tarnowskich hr. Siemieńskiej i Zofii z hr. Potockich hr. Tarnowskiej.

Cesarz zamianował docenta prywatnego wojskowej akademii medycznej w Petersburgu dr. Leona Popielskiego zwyczajnym profesorem farmakologii i farmakognozyi na uniwersytecie we Lwowie i nadał docentowi prywatnemu chirurgii dr. Aleks. Bossowskiemu w Krakowie tytuł nadzwyczajnego profesora.

Prezydent ministrów mianował rewidentów rachunkowych Antoniego Biłgorajskiego i Ludw. Białoruskiego radcami rachunkowymi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Cesarz mianował radcę ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Gwidona hr. Haerdtla szefem sekcyi.

— **Opłatek**. Wydział Stowarzyszenia polskiej młodzieży rękodz. im. J. Kilińskiego, zaprasza wszystkich członków na łamanie się opłatkiem, które odbędzie się w niedzielę, 1 stycznia 1905, o godz. 11 przed południem, Akademicka l. 8.

— **Wieczór sylwestrowy** urządza w sobotę Czytelnia kolejowa, a w dzień Nowego Roku Przedstawienie amatorskie.

W K o l e L i t e r a c k o - a r t y s t y c z n e m (ul. K opernika l. 1, I p.) odbędzie się w d. 31 bm. o g. 9 wieczorem Zebranie towarzyskie z tańcami. W prog am wchodzą: 1) Dyalog napisany przez St. Rossow- ingo (deklamacya), 2) Fortepian, 3) Śpiew, 4) Zabawa z tańcami. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości po 2 kor. od osoby. Dla pań strój wizytowy, dla panów balowy. Lista otwarta do 30 bm.

— **Święta ruskie w sądzie.** Reskryptem z dnia 9 kwietnia br. l. 4638|4 uznało prezydyum tut. wyższego sądu krajowego na podstawie § 44 instrukcyi, pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia gr. kat. obrządku (7 stycznia) za święto uroczyste. Przy tej sposobności przypomniało prezydyum, że drugi dzień świąt został reskryptem z 6 lutego l. prez. 18391|00 uznany za święto uroczyste. Rozporządzenie to ważne jest także dla Polaków. Dotychczas bowiem było praktykowanem, że naczelnicy sądów uwalniali urzędników-Rusinów w święta Bożego Narodzenia, każąc Polakom wyrabiać za nich „kawałki“ na podstawie zaś tego rozporządzenia tak Rusini jak i Polacy wolni będą od całodziennych zajęć biurowych.

— **Z powodu zawiei śnieżnych** na kolei wązkotorowej Łupków-Cisna wstrzymano ruch ogólny przypuszczalne na przeciąg trzech dni.

Ruch ogólny na części szlaku Borszczów-Iwanie Puste, Glinie-Wygnanka-Iwanie Puste podjęto 27 grudnia.

— **Z życia młodzieży.** Wilia akademicka (bez napoi alkoholowych) odbyła się dorocznym zwyczajem w sobotę 24 b. m. o pół do 10 wieczorem. Do zastawionych stołów zasiedli przybyli prof. uniw.: rektor Puzyna, prof. Kalenbach, Finkel, Głąbiński, Twardowski, Till, Szachowski, Mars, Gluziński i t. d., liczne grono słuchaczek uniw. i przeszło 150 młodz. akad. Przybyłych gości powitali jako gospodarze prezes Br. Pom. uniw, p. Bochenek i reprezentant Czytelni akad. p. Fuliński a składając obecnym życzenia, łamali się z nimi opłatkiem. W serdecznych słowach odpowiedział, dziękując za życzenia rektor J. M. Puzyna a wskazując na wzniosłe cele młodzieży, życzył dalszego rozwoju Czytelni akad. i Bratniej Pomocy. Ucztę przeplatały śpiewy choralne kolend. Po wilii przeszli zgromadzeni goście do obok położonych pokoi Czytelni akademickiej, gdzie wśród swobodnej pogadanki spędzono czas a rozchodzący się unosili miłe wspomnienie chwil przepędzonych. Podczas uczty nadeszło wiele telegramów i listów z życzeniami od nieobecnych profesorów politechniki i uniwersytetu.

— **Dzisiejsza dyskusya** w Związku naukowo-literackim o wychowaniu narodowem i naszych stosunkach szkolnych obudziła żywe zainteresowanie w kołach pedagogicznych. Zagai ją dr. Bolesław Mańkowski. Początek o godz. 8 wieczorem.

— **Zamknięcie jarmarku.** Ze Stanisławowa donoszą nam, że z powodu wybuchu zarazy pyskowej i racicowej i innych chorób będlęcych, panujących w tutejszym powiecie, starostwo zabroniło, aż do odwołania, odbywania w Stanisławowie targów i jarmarków na bydło i świnie.

— **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą: Dyrekcya Filharmonii przemieniła dwie dotychczasowe loże mezaninowe nr. 13 i 14 na jedną tak zwaną „lożę obcych“, w której nabywać można fotele po 6 koron w 1 rzędzie, zaś po 4 korony w drugim rzędzie. Inowacya ta przyjętą będzie niezawodnie z zadowoleniem przez naszą publiczność.

Prof. Emil Sauer koncertował przed kilku dniami z ogromnem powodzeniem w Marsylii. Popis jego u nas odbędzie się, jak wiadomo, w dniu Nowego Roku.

Henryk Marteau, znakomity skrzypek francuski, przyjmowany entuzyastycznie w Berlinie, koncertować będzie u nas 6 stycznia.

— **P. Ignacy Friedman,** znany skrzypek, został przez arcyksięcia Karola Stefana zaproszony na dwa koncerty w zamku w Żywcu. Pierwszy odbył się onegdaj, 27 bm., w kółku familijnem, drugi wczoraj dla zaproszonych gości i znajomych arcyksięcia.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We czwartek 29 bm. po raz drugi (nowość): „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach przez Lucyana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

W piątek „Betleem Polskie“.

W sobotę 31 bm. na zakończenie starego roku przedstawienie Sylwestrowe: „Rok 1904“, przegląd sceniczny w 12 częściach.

— **Losowanie sędziów przysięgłych.** Dziś rano odbyło się losowanie sędziów przysięgłych do I kadencyi, która rozpoczyna się 23 stycznia 1905 r. Losowanie odbywało się pod przewodnictwem prez. Przyłuskiego, w obecności radców Jasińskiego i Majewskiego, adw. dr. Loewensteina i prok. dr. Niewiadomskiego. Zostali wylosowani jako przysięgli główni: dr. Wein Ignacy, adw. Lwów, Bażant Władysław, kupiec Lwów, Ryszard St., urzędnik banku, Lwów, Kocowski Teofil, urzędnik Banku kraj., Lwów, Motylewski St., kupiec i wł. real., Lwów, Goebel Robert, inżynier, Lwów, Vetter Adam, rolnik, Turynka, Mund Maurycy, przedsiębiorca, Lwów, Jarmułowicz Jan, przedsiębiorca, Sokal, Lachowski St., wł. real., Lwów, dr. Kretz Imchor, lekarz, Lwów, Gutwirth Leisor, kupiec, Lwów, Murzyński Mikołaj, wł. real., Lwów, Gabryel St., kupiec Lwów, Rudziński Erazm, restaurator, Lwów, Staufer Krystyan, wł. dóbr, Podsadki, Niewiadomski Jan, przemysłowiec, Krzywczyce, Kaudel Herman, wł. real., Lwów, Hess St., piekarz, Lwów, Olszewski Antoni, wł. biura ogłoszeń, Lwów, Oźmiński Józef, kupiec, Lwów, Niedzielski Jan, rzeźnik i wł. real., Lwów, Zerygiewicz Kajetan, budowniczy, Lwów, Koloński Piotr., właściciel realności, Lwów, Winiarz Ludwik, właściciel realności, Lwów, Frey Szymon, właściciel realności, Lwów, dr. Gruszkiewicz, Jarosław, lekarz, Lwów, Szostakowski Adam, rządca dóbr Rożdżałów, Królikowski Alojzy urz. Banku kraj. Lwów, Hoffmann Maurycy wł. hotelu Lwów, Kuncewicz Izydor, urzędnik Zakładu ubezp. robot. od wypadków, Lwów. Haszczyński Józef, wł. realn., stolarz Lwów, Kopystyński Teofil, art. malarz Lwów, Konopacki St., wł. realn. Lwów i Kuczek Andrzej, kupiec Lwów. Nadto wylosowani zostali zastępcy przysięgłych a to: Szaff Marceli, wł. dóbr Lwów, Zeiser Fr., wł. realn. i stolarz Lwów, dr. Sołowij Wład., adwokat Lwów, Rosinarin Bernard, kupiec Lwów, Olszewski Bolesław, inż. Lwów, Szczerbowski Antoni, sekretarz Związku straży ochot. Lwów, Eskreis Józef, wł. realn. Lwów, Klaften Beno, kupiec Lwów i Raucher Nachman, złotnik Lwów.

— **Podziękowanie.** Za pośrednictwem Wgo Pana Karola Perutza i Bolesława Lewickiego radnego miasta złożono następujące dary na ciepłe śniadania dla biednej dziatwy szkoły żeńskiej im. św. Zofii we Lwowie: Pp. Winnicka 4 kor., Ludwikowa Cybulska 10 kor., mieszkańcy willi Lubicz 10 kor., Adamowa Majewska 4 kor., Emma Tauszyńska 4 kor., Bolesława Fruchtmanowa 10 kor., dyrektor Sławikowski 10 kor., Napoleonowa Łuszczkiewiczowa 20 kor., profesorowa Thulliowa 2 kor., Jerzowa Żelechowska 5 kor., Laura Małachowska 5 kor., Elżbieta Zadurowicz 3 kor., ks. dr. Lenkiewicz 5 kor., ks. Jan Pawiński 7 kor., radczyni Pius Twardowska 5-kilową paczkę cukru i herbatę, Bolesławowa Lewicka 5 kor. Nadto długoletni dobroczyńca ubogiej dziatwy tej szkoły przysyła codziennie dwa bochenki chleba, a na gwiazdkę dostarczył 50 strucel dla najuboższych uczenic.

Za tyle prawdziwie chrześcijańskiej ofiarności składa szlachetnym inicyatorom i ofiarodawcom w imieniu obdarzonej dziatwy serdeczne podziękowanie Zarząd szkoły.

— **Habilitacya w Akademii weterynarskiej** we Lwowie, pierwsza na podstawie nowego statutu, odbyła się d. 17 bm. Dr. Stanisław Fibich miał wykład próbny „o sztucznem rozmnażaniu ryb“, na podstawie którego grono profesorów akademii uchwaliło przedstawić go rządowi do zatwierdzenia, jako docenta „hodowli i chorób ryb“.

— **W sprawie klinik** otrzymał Wydział krajowy z ministerstwa szemat według którego chce ministerstwo aby prowadzone były obliczenia kosztów leczenia w klinikach tutejszych.

Proponowany sposób, identyczny ze sposobem używanym w Wiedniu polega na tem, że zupełnie oddzielnie są prowadzone rachunki szpitalne a oddzielnie rachunki kliniczne. W ten sposób każdy profesor może mieć z końcem każdego miesiąca dokładny przegląd wydatków swej kliniki.

Ma to być prowizoryum, aby z rokiem przyszłym można zaprowadzić ryczałty roczne.

— **O przesunięciu wojsk w Galicyi** donoszą ze sfer wojskowych, że dotyczy ono batalionów strzelców stacyonowanych w Zaleszczykach, Rawie Ruskiej, Wielkich Mostach i Trębowli. Są to bataliony 1 i 29 z korpusu 6 i 9, które w roku 1900 przyszły do Zaleszczyk i Rawy Ruskiej zluzować stacyonowane tam od r. 1895 bataliony 12 i 13, a nadto bataliony 25 i 33 z korpusu 2 i 4, które przyszły do Wielkich Mostów i Trębowli w r. 1901 w miejsce stacyonowanych od r. 1896 batalionów 17 i 24.

O przeniesieniu tych oddziałów „na inne miejsca“ i że mianowicie są to zarządzenia wymierzone przeciw Włochom, fachowcy wojskowi wyrażają się podobnie jak nasza wczorajsza korespondencya wiedeńska.

— **Wznowiony proces.** Dnia 30 września b. r. zakończyła się przed tut. sądem przysięgłych dłuższa rozprawa przeciwko Leizorowi Soblowi, Aronowi Połturakowi i Baruchowi Steurmannowi o oszustwo popełnione w rafinowany sposób. Oto oskarżeni podsunęli w jednej z tut. kancelaryj notaryalnych jakąś kobietę, która jako domniemana właścicielka terenów naftowych w Borysławiu znacznej wartości, podpisała kontrakt kupna i sprzedaży tych terenów na rzecz Leizora Sobla. Od Sobla odkupił te tereny przedsiębiorca Elgin Scott, zaintabulował się jako właściciel, przez co prawna właścicielka Helena Urbańska straciła cały swój majątek wart. 20.000 kor. Przy rozprawie został Leizor Sobel, główny sprawca, zasądzony na 4 lata ciężkiego więzienia, dwaj inni zaś zostali uwolnieni od winy i kary. Nabyty w ten sposób majątek odstąpił p. Scott napowrót Urbańskiej, wskutek czego ona nie poniosła straty.

Nagle ni stąd ni zowąd został Baruch Steuerman na nowo przyaresztowany na wniosek prokuratoryi państwa, która pomimo wyroku uwalniającego zarządziła ponownie dochodzenia i na podstawie wynalezionych nowych poszlak uzyskała od Izby radnej wznowienie postępowania karnego przeciwko Baruchowi Steuermanowi i Aronowi Połturakowi. Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy podawać szczegółów, prawdą jest jednak, że Steuerman stanie ponownie przed sądem przysięgłych, oskarżony o ten sam czyn, pomimo, że prokuratorya nie zgłosiła zażalenia od wyroku uwalniającego. Połturak przewąchawszy sprawę uciekł do Ameryki.

Jak nas informują ze strony kompetentnej, wznowienie sprawy przeciwko Steuermanowi nie wpłynie w niczem na wyrok zasądzonego Sobla, zwłaszcza że Steuerman ścigany jest tylko o współwinę w czynie, który został udowodniony Soblowi. To też Sobel, nie czekając rozstrzygnięcia najwyższego trybunału, do którego się odwołał, wyrzekł się złożonej kaucyi i czmychnął również do Ameryki. Tak więc z „zacnej“ tej trójcy pozostał tylko Steuerman i ten stanie przed sądem przysięgłych w najbliższej kadencyi.

— **Pokątną herbaciarnię nocną** wykryła policya w ul. Furmańskiej pod l. 4. Herbaciarnię tę tajną „wolną od podatków, utrzymywała Chaje Rechtszafer, grajzlerniczka.

— **Omyłki druku.** W wierszu Józefa Nawrockiego p. t. „Wiem, że ty jesteś tylko złudnym snem“ (w numerze gwiazdkowym) zaszły następujące pomyłki: w zwrotce czwartej w wierszu czwartym od góry zamiast „tem“ ma być „tłem“; opuszczono wiersz następny, który brzmi: „Ciebie ma dusza przeczuwa i czeka“...

□ **Przemyśl.** Zatarg w Towarzystwie zaliczkowem rolnem. Towarzystwo zaliczkowe rolne zajmuje między miejscowemi instytucyami stanowisko poważne a prowadzone wzorowo zdobyło sobie zaufanie u ogółu. Zdziwiło więc wszystkich ogłoszenie w kilku pismach konkursu na posadę dyrcktora kierującego, piastowaną dotychczas przez p. Kusibę, który pomagając chętnie, o ile to w zakresie jego działania leżało, drobnym przemysłowcom, włościanom i urzędnikom, niejednego uratował od ruiny ekonomicznej.

Równocześnie z rozpisaniem konkursu na mocy uchwały Rudy nadzorczej, miał prezes Towarzystwa zaliczkowego rolnego p. Zachary Paszkudzki zarządzić zawieszenie w urzędowanie p. Kusiby — nie nastąpiło to jednak, ponieważ uchwała Rady nadzorczej nie była formalnie powzięta. P. Kusiba urzęduje dalej, konkurs na posadę dyrektora kierującego zawieszono na nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa roz-

Poleca się Restauracya katolicka
przy ul. Sobieskiego l. 3
(obok sklepu WP. Ditmara).
Najlepsza kuchnia domowa. — Piwo pilzneńskie marka B. B. 11905
Z wysokim szacunkiem
JAKUB MENSCH.

strzygnie zatarg między prezesem i Radą nadzorczą w jednej a p. Kusibą z drugiej strony. Całe to zajście osłonięte jakąś tajemnicą sprawia przykre wrażenie i szkodzi instytucyi.

Stanęło przeciw sobie dwóch ludzi, naczelne zajmujących stanowiska, o dobrej sławie. I ci z antagonizmu osobistego wstrząsają podwalinami Towarzystwa, z którego powodzeniem i interesami są ściśle złączone interesy i egzystencya setek jednostek ekonomicznych. Zatarg ten sprawił już to, że filia Banku austryacko-węgierskiego przed kilkoma dniami odmówiła eskontu weksli Tow. zaliczkowego rolnego wprawdzie tylko z powodów formalnych. W interesie Towarzystwa leży teraz, aby zwołano bezzwłocznie walne zgromadzenie członków i na niem sprawę wyjaśniono, sprawę, którą przeróżnie komentują.

Walka szynkarzy z dzierżawcami propinacyi. Nowi dzierżawcy propinacyi miejskiej, obejmujący z dniem 1 stycznia 1905 dzierżawę propinacyi uwiadomili pisemnie szynkarzy propinacyjnych, że z dniem 1 stycznia podnoszą opłatę szynkarską od 1 hektolitra piwa pilzneńskiego na 2 korony, a od 1 hektolitra piwa okocimskiego na 1 koronę, tudzież o tem, iż ta opłata nie może być przerzuconą na konsumentów, tj. podwyższona cena piwa przy drobnej sprzedaży, tudzież, że kaucye od szynkarzy przyjmować będą tylko w gotowiźnie.

Szynkarze, szczególnie drobniejsi, czują się tem zarządzeniem pokrzywdzeni, bo jak twierdzą, nie będą mieli żadnego zysku przy drobnym wyszynku, zaś kaucye składali poprzednio w papierach wartościowych. Zwołali oni w tym przedmiocie poufne zgromadzenie i postanowili na wypadek, gdyby dzierżawcy nie cofnęli uciążliwego zarządzenia, odmówić z dniem 1 stycznia szynkowania trunków propinacyjnych. Z drobniejszymi szynkarzami połączyli się kupcy i restauratorzy... Orędowanie swych interesów powierzyli szynkarze adw. drowi Mertarowi. Zablokowanie dzierżawców propinacyi szkodziłoby także i gminie.

Morderstwo i samobójstwo. D. 27 b. m. wieczorem w gminie Zurawicy pod Przemyślem, żandarm z tamtejszego posterunku zastrzelił karczmarza Dawida Felzena, przestrzelił tegoż córkę i następnie siebie pozbawił życia. Żandarm utrzymywał stosunki miłosne z córką Felzena, czemu tenże przeszkadzał.

☐ **Mikulińce.** Kradzieże w magazynie kolejowym. Przed kilku dniami wykrył i przyaresztował tutejszy zastępca komendanta żandarmeryi p. Józef Rożniatowski, trzech sprawców, którzy okradali magazyn kolejowy na stacyi Mikulińce-Strusów od kilku lat. Przyaresztowani sprawcy nazywają się: Fedko Mnich z Białej pow. Przemyślany, były policyant w Tarnopolu a potem furman w młynie tutejszym — karany już za kradzież, Mikołaj Horeń z Warwaryniec, strażnik kolejowy i Jan Geczyło z Warwaryniec, budnik kolejowy, obaj na stacyi w Mikulińcach. Z przedmiotów skradzionych poznachodzono: sukna, materye bławatne, gotowe ubrania, mąkę, zboże, napoje, skóry, deski, węgle, worki i t. p. Kradzieże popełnione były przeważnie na szkodę kupców Mikuliniec i Strusowa a towary skradzione lokowali w domu u krewnych i znajomych. Około dwudziestu poszkodowanych z Mikuleniec już się zgłosiło, którzy rozpoznali swoje towary i podali wysokość szkody na przeszło 3000 koron, lecz to jeszcze nie wszyscy. Z towarów sukiennych i bławatnych poznachodzono tylko kawałki. Na wnoszone rekursy kupców kolej zwracała po części za zaginione towary, lecz na ślad złodziei trudno było trafić, gdyż właściwych sprawców nikt nawet nie podejrzewał, tak zręcznie umieli się urządzić. A więc baczność na magazyny kolejowe! Prenumerator.

☐ **Piaski.** Pożar zniszczył tu 6 gospodarstw włościańskich na szkodę koło 8.000 koron przeważnie nieubezpieczoną.

☐ **Żółkiew.** Morderstwo i samobójstwo. Plutonowy 4 p. uł., Jan Jankowski, zastrzelił tu w pokoju gościnnym oberży „pod Karetą“ swoją kochankę Józefę Czerkawską, kobietę lekkich obyczajów, poczem sam sobie odebrał życie. Powód dramatu na razie niewyjaśniony.

☐ **Jaryczów Nowy.** Kradzież w cerkwi. Z drewnianej kasy cerkwi skradli nieznani złodzieje książeczkę gal. Kasy oszczędności na kwotę 680 k. i dotówką 177 k. 8 h.

☐ **Rzeszów.** We wtorek na godzinę przed nadejściem pociągu osobowego popołudniowego z Krakowa, byliśmy świadkami smutnego wypadku. Tutejszy kolejowy lampiarz, wysłużony budnik, człowiek stary, oczekując spóźnionej „osobówki“ zdrzemnął się „na chwilę“ w swojej służbowej budzie; i właśnie w tej chwili w niewytłumaczony sposób wylała się nań nafta obficie z naczynia i zapaliła się na nim. Gdy spostrzeżono płomień, rzucono się starcowi na ratunek; po długich usiłowaniach udało się wreszcie ugasić ogień na nieszczęśliwym za pomocą silnego i grubego strumienia wody ze studni, zaopatrującej w wodę lokomotywy. Mała jest nadzieja utrzymania biednego lampiarza przy życiu.

☐ **Kołomyja.** Strajk w Radzie miejskiej. Ciekawy przebieg miały posiedzenia tut. Rady miejskiej, na której omawiano projekt preliminarza na r. 1905. Między innemi figurowała w preliminarzu kwota 2.260 kor., wstawiona przez komisyę budżetową na unormowanie płac urzędników miejskich. Przeciwko tej pozycyi głosowali wszyscy żydzi i czterech radnych katolików, wobec czego wniosek komisyi budżetowej upadł. Oburzeni tem radni katolicy nie przybyli na dalszy ciąg posiedzenia w dniu następnym. Mimo jawienia się wszystkich radnych żydów i dwóch katolików, posiedzenie do skutku nie przyszło. Trzeciego dnia dopiero odbyło się posiedzenie zastępców radnych i to przy bardzo małym komplecie, na którem uchwalono preliminarz na r. 1905. Koroną tego niebywałego w kronice miasta posiedzenia jest:

Podwyższenie subwencyi dla szkół wyznaniowych ewangelickich z kwoty 500 koron na 800 koron.

Budżet gminy na r. 1905 przedstawia się następująco: Dochody wynoszą 524.745 kor. — rozchody 593.222 kor. Niedobór 68.477 kor. ma być pokryty 40 proc. dodatkami do podatków i oszczędnościami w pojedynczych rubrykach.

Teatr ludowy urządził onegdaj „Wieczór śmiechu“. W skład programu wchodziła farsa z angielskiego „Boks i Koks“ tłum. Zimy i operetka Offenbacha „Dwóch ślepych“. Sala była wyprzedaną do ostatniego miejsca, a piękną grę artystów-amatorów, nagradzano hucznymi oklaskami. Tak liczne zebranie się publiczności i te huczne oklaski były niejako odpowiedzią tym, którzy różnymi sposobami starają się zniechęcić amatoróy i zrazić publiczność do Teatru Indowego.

Jasełka urządza na Nowy Rok miejscowe nauczycielstwo. Charakterystycznem jest, że jakkolwiek Jasełka odbędą się na dochód ubogiej młodzieży bez różnicy „płci“ i urządza je nauczycielstwo, nauczycielki szkoły wydziałowej żeńskiej uchwaliły na konferencyi zakazać uczenicom brać w Jasełkach udziału.

Rozbicie pomnika cara w Częstochowie. „Naprzód“ podaje następującą wiadomość, którą przywiózł pewien obywatel przybyły z Częstochowy do Krakowa.

„Pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia nad ranem, niewyśledzony sprawca rzucił bombę na pomnik cara. Wybuch bomby zgruchotał zupełnie stopnie i dolną część pomnika. W całem mieście odbywają się rewizye. Żandarmi wpadają do domów, przetrząsają wszystko, co im pod rękę wpadnie i szukają „anarchistów“. Wszystkie ulice pozamykane, rozjuszeni komendanci pozwalają sołdatom bić przechodniów. Przed domami ustawiono stróżów, uzbrojonych w pałki. Tym wszystkim, co wyjeżdżali tego dnia z Częstochowy, zatrzymano paszporty. W całem mieście ogromne zaniepokojenie — podniecenie umysłów nieznane w Częstochowie oddawna“.

Wiadomość tę potwierdza korespondent „Czasu“, który dodaje zarazem, że pomnik nie został uszkodzony, zniszczone są tylko schodki.

Mobilizacya w lubelskiem była, jak się okazuje, tylko częściową. Wzięto tylko saperów, felczerów i pisarzy.

Tem się zapewnie tłumaczy spokojne naogół zachowanie się ludności w lubelskiem podczas mobilizacyi.

Demonstracya socyalistyczna w Zawierciu. „Czas“ podaje w korespondencyi z Zawiercia drastyczne szczegóły z ostatniej tamtejszej demonstracyi socyalistycznej. Podajemy je na odpowiedzialność cytowanego pisma: „W niedzielę świąteczną odbyła się w Zawierciu wielka, zorganizowana demonstracya socyalistyczna, zakończona gwałtami i rabunkami. Plan ułożony był bardzo starannie i dokładnie przeprowadzony. Kilku wyznaczonych do tego ludzi zamknęło w mieszkaniu naczelnika straży ziemskiej i ustawiło się na czatach przed domem.

Po nabożeństwie w kościele, tłum robotników, głównie z ogromnej przędzalni tutejszej, zatrudniającej w normalnych czasach 4.000 ludzi, ruszył tłumnie przez ulice osady, niosąc na czele dwie czerwone chorągiewki. Kilku stójkowych, skrzyknąwszy się, próbowało stawić pochodowi opór, ale odtrącono ich na bok, lekko pobiwszy. Udało się im tylko wyrwać chorągiewki i — podobno — przytrzymać tych, którzy je nieśli.

Tłum podążył dalej, krzycząc i hałasując, ku olbrzymim zabudowaniom przędzalni „Towarzystwa akcyjnego Ginsberga“ i wtargnął na podwórze fabryczne. Robotnicy rzucili się do biura zarządu i splądrowali je, rozbijając sprzęty, unosząc co im się wydawało cenniejszem.

Po kilku godzinach bezczynności, policya zaczęła działać pod kierunkiem naczelnika straży ziemskiej, któremu udało się z trudem wydobyć z więzienia we własnym domu. Na razie obsadzono fabrykę strażnikami miejscowymi, co przyszło tem łatwiej, że na miejscu z ekscendentów prawie nikogo nie było.

Około godziny 7 wieczorem przybyło do Zawiercia wojsko z Częstochowy. Równocześnie przybył gubernator piotrkowski.

Śledztwo prowadzone jest bardzo gorączkowo. Aresztowano do wczoraj (poniedziałek) wieczorem kilkadziesiąt osób, jak organy policyjne zapewniają — samych prawie przywódców socyalistycznych“.

○ **Wychodztwo z Polski i Rosyi do Anglii** przybiera zastraszające dla proletaryatu angielskiego rozmiary. Pisma londyńskie zaznaczają, że w ciągu zeszłego miesiąca przybyło do samego Londynu z górą 60.000 wychodzców, a zanosi się na przybycie w czasie najbliższym jeszcze... 100.000! Ma to zaś być dopiero początek tłumnej emigracyi — głównie z południowych i południowo-zachodnich gubernii caratu. Pewien Anglik, który co dopiero wrócił z tych stron, zapewnia redakcyę „Daily Mailu“, że pustoszeją tam całe miasta i wsie i że wychodzcy są po największej części ludzie pozbawieni wszelkich środków materyalnych. Władze austryackie pozwoliły na tymczasowy pobyt w Galicyi około 12.000 zbiegów wojskowych, lecz na przyszłość mają podobno wydawać dezerterom tylko karty wolnego przejazdu, obowiązujące do bezzwłocznego opuszczenia kraju. Skoro rozwinie się mobilizacya w Królestwie, nastąpi niewątpliwie tłumne wychodzctwo żydów. Prasa angielska nawołuje rząd do przyspieszenia prawnych środków ochronnych przeciwko temu najazdowi.

○ **Wzajemność francusko-rosyjska.** Donoszą z Paryża, że urządzona tam z inicyatywy prasy francuskiej składka na rannych rosyjskich, zamknięta w d. 24 bm., przyniosła ogółem 6,469.017 franków. Tak przynajmniej podaje agencya „Havasa“.

○ **Nowe działa szybkostrzelne.** Niedawno odbyła się w Hawrze próba z nowem szybkostrzelnem działem 240-milimetrowem, na którą przybył francuski minister wojny 50 członków komisyi wojskowej senatu i Izby posłów i ośmiu generałów. Próbę robiono w przystani z przedmiotami zwolna się posuwającymi do 5.000 metrów. Wypadła ona doskonale. Jeden ze sprawozdawców zapewnia, że żadna eskadra na ogień takiej bateryi wystawić się nie poważy.

W Izbie francuskiej krąży pogłoska, że z powodu tych prób, minister wojny zażąda kredytu nadzwyczajnego na zaopatrzenie artyleryi w armaty tego typu. Nowa armata waży 10 ton i daje automatycznie trzy strzały na minutę, wyrzucając pociski, ważące 163 kilogramów.

○ **Wędrujące bagno.** O ciekawem zjawisku przyrody donoszą do dzienników londyńskich w Irlandyi. W powiecie Roscommon, opodal wsi Cloonsheiver położone wielkie bagnisko, liczące kika kilometrów kwadratowych przestrzeni, zaczęło posuwać się w nocy z dnia 17-go na 18-ty b. m. w kierunku miasteczka Castlerea, zalewając po drodze całą wieś Croonshiver. Przerażeni mieszkańcy uciekli z wioski, pozostawiając chaty i dobytek na łasce losu, W przeciągu doby bagnisko posunęło się o pół mili ang. Władze powiatowe przystąpiły energicznie do kopania kanałów odpływowych, za których pomocą spodziewają się powstrzymać wędrówkę bagna.

○ **Klinika ichtyologiczna.** Przy szkole weterynaryjnej w Wiedniu założona została stacya obserwacyjna dla chorych ryb, która ma z czasem być zamieniona na oddział dla badania właściwości biologicznych i patologicznych gatunku rybiego. Główna uwaga badaczy skierowana jest na wykrycie, czy i w jakiej mierze pewne choroby ryb mogą być przeniesione na ludzi. Chore ryby umieszczone są w osobnych zbiornikach wody. Można tam widzieć ryby chore na... ospę, na kiszki; u przysłanego delfina stwierdzono zapalenie płuc. Kierownik stacyi, docent prywatny dr. Fiebigier, wyraża się z największą powściągliwością o uleczalności chorób rybich. Jeśli dany ustrój rybi me pokona choroby, w takim razie ginie. „Tout comme chez nous, — możnaby dodać.

Zmarli

W Nowym Sączu: Franciszek Sozański, emerytowany sekretarz starostwa i uczestnik powstania z r. 1863

W Dynowie: Michał hr. Miączyński zmarł dn. 23-go bm. w wieku lat 64.

W Stanisławowie: Dr. Maurycy Ochsenhorn, lekarz lat 62.

Zaszczytnie znana firma Leon Heszeles, skład fortepianów w tzw. „Domu Szopena“ obchodziła w poniedziałek 25-letni jubileusz istnienia.

Najefektowniejsze stroje balowe wykonuje pracownia A. Tureckiego ul. Akademicka l. 14., byłego kierownika pierwszorzędnych firm światowych Roudnica Paquina Doncego w Paryżu, Moncusa w Londynie elaboranta kostyumów do opery paryskiej.

Pracownia otrzymala najświeższe modele z Paryża.

I. Od kilku miesięcy świeżo wprowadzona Hella mentolowa wódka francuska, znak „Edelgeist“ stała się ulubioną wszędzie, gdzie ją poznano i gdzie jej użyto. Mentolowa wódka francuska o wiele przewyższa zwykłą francuską wódkę i wszelkie inne wcierania i wzmacnia członki, jak żaden inny środek.

Z teatru.

„Betleem polskie“, napisał Lucyan Rydel, muzyka Świerzyńskiego.

Rzecz niezwykłą widzieliśmy wczoraj w teatrze: żywe jasełka ze stajenką betleemską, chórami aniołów, z królem Herodem i dyabłem, odegrane przez artystów, a napisane według tekstów szopki krakowskiej przez pierwszorzędnego poetę, Lucyana Rydla.

W ludowej szopce jasełka są dwuplanowe: sceny główne są treści biblijnej, międzyakty zaś wypełniają t. zw. interludya, gdzie twórczość ludowa zostawiła sobie swobodę dorabiania scen współczesnych, przeważnie satyrycznych, a zawsze wesołych.

Szopka polska stanowi samorodny, przepiękny w swej naiwności i archaiczności typ teatru pierwotnego. Dziwić się należy, że tak mało dotąd twórców scenicznych interesowała i wzruszała. Pierwszy Wyspiański zużytkował szopkę do celów artystycznych, stylizując niektóre swoje sztuki na sposób jasełkowy, a te reminiscencye szopki dają takie znamię swojskości jego teatrowi, jak kunsztownej symfonii — pogłos melodyi ludowej.

Szkolnictwo ludowe w Galicyi
na podstawie ostatniego spisu ludności 11876
opracował **Jan Popławski**
zawiera
Kalendarz „Słowa Polskiego“
na rok 1905
Cena w ozdobnej oprawie kor. 1·20, z przesyłką pocztową w opasce zwykłej kor. 1·40, w opasce poleconej kor. 1·60

Rydel w danym wypadku wziął za przedmiot samą szopkę — przerobił ją na użytek teatru. Pomysł artystyczny przeróbki tej polega na tem, że zburzywszy dwuplanowy podział scen (biblijnych i wstawek interludyjnych), z tegoż materyału stworzył jedną organiczną całość, dla utrzymania stylu jedynie pozostawiając kilka typów jasełkowych na interludya.

Wyobraźnia ludu nie zrodziłaby takiego pomysłu, na to trzeba artysty, odczuwającego symboliczność i alegoryę — i odpowiedniej publiczności. Lud nawet w pomysłach fantastycznych jest realistą. Na Mazurach w Królestwie widywać można szopkę wędrowną żywą, odgrywaną przez młodzież męską wśród przenośnych dekoracyi. Nazywa się to „Heród“ i nic, prócz scen biblijnych, nie zawiera.

U Rydla świat polski bierze udział w akcyi biblijnej, zanosi swój protest przed tron Heroda, a do stajenki betleemskiej do stóp Królowej korony polskiej niesie swe żale i modły w najpiękniejszem kwieciu uczuć religijnych i patryotycznych. Cud betleemski dzieje się pod Krakowem, w obliczu Wawelu, w sercu Polski. Cała Polska za przewodem pasterzy dąży do Betleem, więc: lud, królowie (Trzej królowie — to Kazimierz W., Jagiełło i Sobieski), husarze, powstańcy, unici z Podlasia, matki z Wrześni ze swemi katowanemi dziatkami. Każdy idzie z swą chwałą lub bólem, a jest tego cierpienia tyle, że Matka Boska litościwa pada przed Synem na kolana, wzywając łaski dla swego ludu.

Jasełka Rydla w tym pomyśle są niby mocny wyciąg całego zasobu dewocyjnego naszych narodowych i religijnych wyobrażeń, są dziełem iście świątecznem, wysoce patryotycznem, do niecenia uczuć narodowych nader przydatnem. Scenicznie rzecz piękna i zajmująca, podniosła w końcowej apoteozie, a miejscami wesoła — iście w stylu szopkowym.

W historyi teatru polskiego przedstawienia jasełkowe Rydla zapisane będą do rzędu wydarzeń nowych, niepraktykowanych; zdaje się, że utarły im drogę do teatru przedstawienia maryańskie, urządzone niedawno przez jezuitów. Nowość ta dla teatru ma tę stronę dobrą, że tędy teatr wejść może w ściślejsze obcowanie z szerszemi masami społeczeństwa.

Reżyserya wiele dla jasełek zdziałała. Bardzo dobry był pomysł zrobienia paru postaci w międzyaktach w stylu lalek drewnianych. Zwłaszcza p. Feldman w roli Leibusia świetnie spełnił swoje zadanie, że tak powiem, odrealnienia typów jasełkowych. Smak artystyczny polega tutaj właśnie na tem, żeby uchronić publiczność od złudzeń, jakoby to były postacie realne.

Role Dziadusia (Solski) i Jędrka Mędrka (Roman) w interludyach wypadły przedziwnie. Dobrze się stało, że przed rampę wysunięto najcelniejszych artystów.

W przedstawieniu brał udział cały niemal skład teatru; nie podobna wszystkich wymienić.

Ważnym czynnikiem w jasełkach Rydla jest muzyka; chóry kolendujących pasterzy i aniołów stanowią tło wszystkich scen i dają nastrój miły, budząc w duszy pamiętne od dziedzińskiwa melodye. Wszakże o dziele muzycznym p. Świerzyńskiego nie moja rzecz sąd wydawać.

Autora wywoływano wielokrotnie. Publiczność była zupełnie zadowolona. aczkolwiek publiczność lwowska nie jest oswojona z tradycyami jasełek. W Warszawie, gdzie zabroniono chodzić po domach z szopkami, jako zabytkiem zwyczaju narodowego, przedstawienie takie byłoby przyjęte z niewysłowioną rozkoszą.

Z. W.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Stryj! Stryj!

Lekarz-dentysta Dr. IGNACY SCHINDLER

ordynuje także w chorobach uszu, nosa i gardła

w Stryju ul. Trzeciego Maja 1. 12316

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 85

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 3—6
ulica Jagiellońska nr. 7. 1 piętro.

Dr. Miron Wachnianin

lekarz kliniki Uniw. lwowskiego, b. lekarz kliniki prof. Leydena w Berlinie, ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 popoł. **ul. Akademicka 26.** 11308

FRANCISZKA JOZEFA
WODA GORZKA
jest najlepszym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, dniem 1 stycznia 1905, odbieram napowrót moją od mniejącą

[redacted]stauracyę, Rynek 19

i upraszam o łaskawe poparcie

12337 Z poważaniem **Herman Merger.**

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (11973

Geneza ukazu carskiego.

Piątkowe i sobotnie posiedzenia rady ministrów w Carskiem Siole doprowadziły do kompromisu, którego rezultatem jest znany ukaz carski. Za wydaniem takiego ukazu przemawiała dalej — jak donosi petersburski korespondent „B. Tagebl.“ — carowa matka, wielki książę Aleksander Michajłowicz szwagier cesarza i przyszły generał-admirał floty rosyjskiej, tudzież sam car. Chociaż wszyscy ministrowie oświadczyli się przeciw nadaniu konstytucyi, to jednak z drugiej strony każdy z nich domagał się jak najszybciejszego przeprowadzenia pewnych reform. Witte, jako najwybitniejsza indywidualność w radzie ministrów, sam wystąpił także bardzo energicznie przeciw konstytucyi ale równocześnie przemawiał z wielkim naciskiem za jak najszybszem wprowadzeniem w życie reform, określonych w ośmiu punktach ukazu, które to wprowadzenie z dziwnych jakichś powodów poruczono nie ministrowi spraw wewnętrznych Światopołkowi Mirskiemu, ale komitetowi ministrów a więc prezesowi jego Wittemu. Gwiazda Wittego zaczyna więc wschodzić na nowo. Na umiarkowanych liberałów ukaz ten wywrze pewne wrażenie.

Radykalniejsze sfery nie będą więc naturalnie zadowolone, ponieważ obietnice takie, jak obecnie, dawał już rząd carski niejednokrotnie a nigdy ich nie dotrzymywał. Bardzo charakterystycznem w obecnym ukazie jest to, że przeprowadzenie wskazanych w nim reform poruczono komitetowi ministrów, przez co ten ostatni nabrał większego znaczenia, a równocześnie zmniejszyła się rola ministra spraw wewnętrznych.

Inny korespondent „Berl. Tagebl.“ pisze z Petersburga: Wrażenie ukazu carskiego jest znaczne. Nawet niezręcznie zredagowane i w nieodpowiedniej chwili wydane orędzie rządu do ziemstw wrażenia tego nie osłabia. Najwięcej podoba się w ukazie to, że niema w niem żadnych obietnic, ale że mówi o ośmiu tezach, które muszą służyć za kryteryum wszelkich dalszych reform. Nawet zdecydowani sceptycy utrzymują, że „teraz musi się coś stać“. Witte uchodzi za autora ukazu, a on zawsze okazywał się człowiekiem czynu. Niezorganizowana a zarazem nadto energiczna praca niektórych ziemstw mogłaby tylko zaszkodzić jego planom. Wskutek tego orędzie do ziemstw wydano natychmiast po ukazie. Światopołk Mirski domagał się pierwotnie dalej idących reform, ale ostatecznie pogodził się z Wittem. Obu ich zasługą jest to, że ukaz carski wogóle się ukazał. Na radzie rodzinnej sprzeciwiano mu się bardzo energicznie, a w dniu imienin cara sytuacya dla zwolenników ukazu była bardzo niepomyślna. Jeżeli się zważy, że niechęć Wittego do Plehwego leżała głównie w różnicy ich poglądów na sprawę reformy włościańskiej, można przypuszczać, że głównym punktem programu Wittego będzie właśnie reforma włościańska. I rzeczywiście już teraz położenie chłopów w wielu guberniach, szczególniej zaś nad Wołgą jest tego rodzaju, że ingerencya rządu na ich korzyść jest nieodzownie potrzebną.

W petersburskich politycznie uświadomionych kołach argumentują w ten sposób: Przebieg mobilizacyi z nieskończonym szeregiem nadużyć i kradzieży przy bezgranicznej samowoli administracyi i zupełnym braku opieki nad powołanymi pod broń otworzył oczy nietylko narodowi, ale i koronie na wartość systemu czynownniczego tak, że obecnie rząd pod naciskiem potrzeb wojennych przystąpi do jakichś reform, tembardziej, że wie, iż wobec dalszych możliwych klęsk i bliskiego już upadku Portu Artura cierpliwość wiernych poddanych tych wielkich brodatych dzieci wyczerpie się, czego dowodem jest bardzo poważny charakter rozruchów, które w różnych punktach olbrzymiego państwa wybuchają stale z okazyi zarządu onej mobilizacyi.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sprawa Syvetona.

Paryż. (TBK.) Dr. Barnay, szwagier Syvetona, przesłuchiwany dziś przez sędziego śledczego, wręczył mu list podpisany „Jean“, w którym autor donosi, że jego kochanka, niejaka Anna Spielmacherówna, która służyła u pani Menardowej, opowiedziała mu, iż Syveton został zamordowany.

Angielska polityka zaborcza.

Bombaj. (TBK. Indyjski kongres narodowy, który ukończył już obrady, potępił wyprawę do Tybetu i wysłanie specyalnych misyj do Persyi i Afganistanu, ponieważ przez to Indye narażone są na niebezpieczeństwo zawikłań zagranicznych.

Zgony.

Wiedeń. (TBK.). Zmarł członek Izby panów były prezydent dolno-austryackiej Izby handlowej bar. Maks. Mauthner.

O włoski fakultet.

Tryest. (TBK.) Namiestnik ks. Hohenlohe przyjął deputacyę Izby handlowej i giełdy, która wyraziła prośbę o przeniesienie prawniczego wydziału włoskiego z Insbruku do Tryestu i o równoczesne założenie wyższych kursów handlowych. Namiestnik zapewnił deputacyę, że poprze jej dążenia, tem bardziej, że zgadzają się w zupełności z jego życzeniami.

Walka kulturalna we Francyi.

Paryż. (TBK.) Izba dep. przyjęła 332 głosami przeciw 239 projekt ustawy, znoszącej przysługujący zarządom kościelnym i konsystorzom monopol grzebania umarłych. Combes wywodził, że ustawa ta przygotuje teren do rozdziału Kościoła od państwa,

Wypadki i katastrofy.

Wiedeń. (TBK.) Emerytowany dyrektor czeskich kolei komercyalnych, radca cesarski Adolf z Ziemblic Bogusz, tknięty został wczoraj podczas przechadzki na Karntnerstrasse udarem sercowym i zmarł.

Burza na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Komitet złożony z 15 członków liberalnego stronnictwa opracował już całkowicie manifest do wyborców, który ogłoszony jednak będzie dopiero po rozwiązaniu Izby, zatem 4 albo 5 stycznia.

Wiedeń. (TBK.) Przybyli tu dziś rano z Pesztu Tisza i Khuen Hedervary.

Z „parlamertu“ bułgarskiego.

Sofia. (TBK.) Wczorajsze posiedzenie Sobrania, poświęcone dyskusyi budżetowej, było bardzo burzliwe, ponieważ opozycya nie chciała dopuścić do uchwalenia tajnego funduszu dyspozycyjnego. Jednakże po wykluczeniu z obrad jednego z opozycyonistów większości udało się uchwałę i budżet przeforsować.

Żandarmerya macedońska.

Konstantynopol. (TBK.) Doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby Austro-Węgry i Rosya zamierzały urządzić demonstracyę floty z powodu niespełniania ich żądań co do pomnożenia liczby oficerów w żandarmeryi macedońskiej — jest zupełnie bezpodstawne.

Przed dymisyą dr. Koerbera.

Rola hr. Gołuchowskiego i polskich polityków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z najlepszego źródła dowiaduję się, że wpływ decydujący na przebieg obecnego przesilenia gabinetowego wywarli przywódcy Polaków, bawiący obecnie w Wiedniu. Dr. Koerber chciał od cesarza uzyskać jeszcze 12 b. m. pozwolenie na rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów, cesarz jednak, już poprzednio ostrzeżony przez hr. Gołuchowskiego o możliwości takiego manewru ze strony dr. Koerbera, cofnął się po za wymówkę, że musi mieć czas do namysłu. Następnie Gołuchowski wzywał przywódców polskich częścią bezpośrednio, częścią pośrednio do rady o charakterze informacyjnym, a wszyscy oni dali odpowiedź, że parlament już oddawna byłby zdolnym do pracy, gdyby nie zatruwające go intrygi oficyalne i że osoba dr. Koerbera stanowi obecnie główną przeszkodę, gdyż jego metoda rządzenia budzi obecnie zewsząd usprawiedliwioną nieufność. Dlatego należy utworzyć gabinet przejściowy, który ma przygotować rządy parlamentarne w myśl znanego oświadczenia dr. Starzyńskiego w komisyi budżetowej. Rady polskie zrobiły na cesarzu korzystne wrażenie i wskutek tego poufnie dano radę dr. Koerberowi, żeby się podał do dymisyi, a zarazem dano mu do zrozumienia, że powinien zaniechać prasowej nagonki na Polaków, jak to było w czerwcu 1903 r.

Przyspieszenie przesilenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po wczorajszej audyencyi u cesarza, na której minister prezydent ze względu na swoje zdrowie prosił o dymisyę, utrzymywano ogólnie, że przesilenie gabinetowe potrwa dłużej i że dr. Koerber jeszcze kilkakrotnie wzywanym będzie do cesarza, zanim monarcha poweźmie ostateczną decyzyę. Dziś jednak, jak zapewniają koła polityczne nie ulega już żadnej wątpliwości, że chociaż formalnie decyzya jeszcze nie zapadła, to jednak pewną jest rzeczą, że cesarz dymisyę przyjął. Ostatnie zaś słowo wypowie cesarz po powrocie z Budapesztu w dniu 2 stycznia, tymczasem zaś zamyśla wysłuchać zdania wybitniejszych mężów stanu.

Charakterystycznem jest, że wczoraj po południu zjawił się u cesarza na audyencyi szef sztabu generalnego br. Beck. Zważywszy, że całem nieszczęściem dra Koerbera była niemożność otrzymania kredytów wojskowych, nie ulega wątpliwości, że monarcha w tej mierze konferował z br. Beckem. Zapowiadana na wczoraj rada ministrów nie odbyła się, lecz poszczególni członkowie gabinetu jawilisię na konferencyę i po informacye. Dr. Koerber konferował również przez czas dłuższy z Fryderykiem hr. Schönbornem i przyjął cały szereg osobistości, które zapewniał, że całą jego chorobą jest jego godność prezesa ministrów.

Z intryg dworskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ dowiaduje się z kół wojskowych, że nieprawdą jest, jakoby kierujące koła wojskowe spowodowały zwrot decydujący w polityce, Wojskowość jedynie podała do wiadomości monarchy, że jest w pewnym kłopocie, bo poczyniono już znaczne zamówienia na podstawie uchwał delegacyi, gabinet zaś nie może dostarczyć pieniędzy na pokrycie dostaw. Co się zaś tyczy kół dworskich, to drugi ochmistrz dworu ks. Montenuovo od dłuższego czasu prowadził formalną kampanię przeciw dr. Koerberowi Datuje się to od 18-go sierpnia br. t. j. od czasu znanych demonstracyi antidynastycznych w Opawie.

W sierpniu już dr. Koerber wiedząc o tej kampanii przeciwko sobie zwróconej, udał się do Iszlu i prosił o dymisyę, wówczas jej jednakże nie otrzymał.

W ostatnim czasie koła dworskie wykorzystały na niekorzyść dr. Koerbera jego mdłą odpowiedź na ataki

dr. Pernerstorfera przeciw dynastyi, jak również tolerowanie nieprzyjaznych dla kościoła artykułów w niemieckich radykalnych dziennikach. Wszystko to podczas świąt doszło do uszu monarchy.

Sprawa następcy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Co się tyczy następcy dra Koerbera pewnem jest, że w tej mierze mandat utworzenia nowego gabinetu otrzyma tylko taka osobistość, która w stanie będzie otrzymać od Izby kredyty wojskowe. Większość głosów ciągle jeszcze przemawia za tem, że dr. Wittek obejmie ster rządu, zatrzymując tylko prezydyum, a inne teki pozostałyby niezmienione. Gdyby jednak niektórzy członkowie obecnego gabinetu także ustąpili, teki ich nie zostaną obsadzone, lecz pierwsi szefowie sekcyi dotyczących ministerstw tymczasowo obejmą kierownictwo odnośnych tek.

Inni wymieniają znowu jako rzecz pewną, że hr. Bouquoy, obecny minister rolnictwa obejmie ster rządu, a nieliczne tylko głosy wymieniają br. Gautscha jako następcę Koerbera.

Praga. (Teł. wł.) „Bohemia“, rozważając kandydatury po drze Koerberze oświadcza, że wyłączoną jest możliwość, aby Wittek objął ster rządu. Natomiast na pierwszy plan wysuwa się kandydatura hr. Bouquoy, który wśród Niemców, jak i Czechów cieszy się równą sympatyą. Natomiast dziennik ten podnosi, że jeżeli nowy prezes gabinetu zechce okupić czeską obstrukcyę na niekorzyść Niemców, to niech pamięta, że niemieckie stronnictwa nie będą z większą względnością postępować wobec nowego ministra prezydenta, aniżeli wobec dr. Koerbera postępowały, który „a limine“ odrzucił wszelką myśl utworzenia większości w Izbie zwróconej przeciw Niemcom.

Przesilenie a traktat z Niemcami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koła niemieckie sądzą, że prawdziwą przyczyną dymisyi dr. Koerbera są trudności, wynikłe podczas obrad o traktat handlowy z Niemcami, tudzież stosunki na Węgrzech.

Praga. (Tel. wł.). „Prager Tageblatt“ oświadcza, że główna przyczyna dymisyi dr. Koerbera tkwi w trudnościach, wynikłych przy obradach nad traktatem handlowym z Niemcami. Traktat ten musi być do końca br. załatwiony, w przeciwnym bowiem razie nastąpić musi wypowiedzenie traktatu, ponieważ Niemcy nie zgodzą się na dłuższe przedłużenie go na 2 lata, gdyż w ten sposób pozbyliby się dodatniej broni wobec Austryi i zmniejszyliby nadto wartość zawartych już traktatów z innemi państwami. To zaostrzenie sytuacyi, jakie nastąpiło po powrocie referentów austro-węgierskich z Berlina zmusiło dr. Koerbera do dymisyi.

Nekrologi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ w artykule wstępnym uznaje pracowitość dra Koerbera. Zdaniem tego dziennika dr. Koerber pada ofiarą § 14. Dwa pierwsze lata rządów dra Koerbera znamionuje jeszcze dążność do złagodzenia waśni narodowych, od czasu jednak, gdy dr. Koerber po raz pierwszy użył § 14, jego „leidenschaftlose Beharrlichkeit“ znika i dr. Koerber, który nie troszczy się już o parlament, używa § 14. Dr. Koerber już przed 3 laty stanął u punktu zwrotnego i gdyby był wtedy przegrał, byłby ustąpił z honorem. Dziś ciąży na nim hańba, że tak długo nadużywał § 14 na zgubę całego państwa.

„Neue Freie Presse“ natomiast, reasumując 5-letnie rządy dra Koerbera, stwierdza, że wytyczną drogą dra Koerbera było przy popieraniu innych narodowości nie wysuwać się poza linię graniczną, gdzie kończy się ufność i poparcie Niemców. Straciwszy zaufanie Niemców, zrozumiał, że problematu bez ich pomocy nie rozwiąże i postanowił podać się do dymisyi.

Stanowisko Czechów.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Politik“ podnosi, że, czy dymisya dr. Koerbera przyjętą zostanie czy nie, klęska jego już się nie odmieni. Małe przesilenie wywołane dymisyą dr. Koerbera da się zażegnać, przesilenie zaś główne, w jakiem się znajduje parlament i państwo pozostanie nadal.

Stanowisko Niemców.

Grac. (Tel. wł.) „Grazer Tageblatt“ zaznacza, że posłowie niemieccy nie spodziewali się tak rychłej dymisyi prezesa ministrów, mimo jednak całego uznania dla jego zasług, żegnają go bez wzruszenia, gdyż dr. Koerber w polityce swojej porzucił wszystkie te zasady, jakie zapowiedział w swoim programie.

Z Rosyi.

Opór więźniów.

Wilno. (TBK.) Ros. Ag. tel. donosi: Pogłoski, jakoby aresztanci więzienia tutejszego odmówili przyjmowania pożywienia, z powodu okrutnego obchodzenia się z nimi, są nieprawdziwe. Aresztantów przeprowadzono ze starego do nowego więzienia, ponieważ w tamtem nie dało się przeprowadzić nakazanego odosobnienia więźniów i innych zarządzeń.

Gdy w nowem więzieniu chciano zaprowadzić regulamin, więźniowie stawili opór i na znak protestu odmówili przyjęcia przepisanej porcyi chleba. Później przyjęli pożywienie.

Pod sąd wojenny.

Symferopol. (TBK.) Rozkaz dzienny naczelnego dowódcy floty Czarnego Morza zarządza oddanie 35 marynarzy pod sąd wojskowy.

Ruch opozycyjny.

Petersburg. (TBK.) Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu większością głosów starać się o zwołanie zjazdu zastępców Rad miejskich z całej Rosyi. — Rada przyjęła dalej wniosek radnych Szytnikowa i Kedrina, protestujący przeciw temu, że policya posługuje się dwornikami (stróżami) podczas uśmierzania rozruchów ulicznych. Postępowanie takie stoi w sprzeczności z przepisami, dotyczącymi dworników.

Petersburg. (TBK.) Senat uniwersytetu moskiewskiego jednogłośnie uchwalił zawiadomić władzę, że z powodu nadzwyczajnego wzburzenia studentów, wskutek zajść ulicznych 18 i 19 grudnia, życie akademickie zostało zupełnie zamącone i należy sobie życzyć, a jest nawet koniecznością, aby zostało przeprowadzone w sprawie tych zajść bezstronne śledztwo i wynik śledztwa był ogłoszony.

Kurator moskiewskiego okręgu naukowego zakomunikował tę uchwałę senatu ministrowi oświaty.

Minister dał senatowi możność wglądnięcia do dotyczących aktów urzędowych i pozwolił komisyi profesorów, której powierzona jest opieka nad młodzieżą uniwersytecką, przesłuchiwać studentów, pomagać im i dochodzić ich praw w drodze legalnej.

O konstytucyę finlandzką.

Helsingfors. (TBK) Sprawozdanie komisyi w sprawie przywrócenia stanu konstytucyjnego w Finlandyi jest przedmiotem obrad wszystkich czterech stanów sejmu. Szlachta przyjęła już to sprawozdanie 79 głosami przeciw 54. Mniejszość oświadczyła się za odesłaniem sprawozdania napowrót do komisyi.

Inne stany jeszcze obrad nie ukończyły.

Zwycięstwo Murawiewa.

Petersburg. (TBK.) Minister sprawiedliwości Murawiew, który podał się był do dymisyi, obecnie cofnął to podanie.

WOJNA.

Dzisiejsze telegramy z placu boju przyniosły wiadomość bardzo ważną i bardo pomyślną dla Japończyków o losach Portu Artura, mianowicie zdobycie fortu Erlungszan. Wiadomość tę można przyjąć z całem zaufaniem wobec tego, że właściwie wypadki dni ostatnich kazały się jej lada chwila spodziewać, powtóre, że podaje ją źródło tak poważne, jak „Biuro Reutera“.

Jeden rzut oka na dokładną mapkę przekona czytelnika o ważności ostatniego zwyciestwa, odniesionego przez japońską armię oblężniczą.

Fort Erlungszan bowiem, należał do północnowschodniego odcinka fortyfikacyi lądowej tj. na wzgórzach t. zw. smoczych i leżał tuż na lewym brzegu rzeki, której ujście tworzy długą zatokę i dzieli port wewnętrzny na wschodni i zachodni. Fort Erlungszan należał do najlepszych fortyfikacyi Portu Artura i oddawna był przedmiotem gwałtownych ataków japońskich. Pogłoski fałszywe o jego zdobyciu rozchodziły się już dawniej, a przy jednej z takich sposobności dzienniki rosyjskie przyznały, że wzięcie tego fortu byłoby przypieczętowaniem losu twierdzy.

Z posuniętemi robotami oblężniczemi przeciw temu fortowi prawdopodobnie łączy się pogłoska, jaka wczoraj się pojawiła, jakoby Stössel zaproponował Japończykom kapitulacyę, ale — na warunkach, ofiarowanych mu dawniej przez gen. Nogi, t. j. wolny powrót załogi i pozwolenie na zabranie okrętów. Japończycy jednak naturalnie po tylu ofiarach na takie dogodne dla Rosyan warunki nie przystali, bo, jak wskazuje powyższy telegram, pewni byli swego planu, przeprowadzonego z matematyczną ścisłością.

(Telegramy „Słowa Polskiego“.)

Pod Portem Artura.

Tokio. (TBK.). Japończycy czynią znaczne postępy przy budowie szańców oraz robotach dynamitowych koło Portu Artura. Prawe skrzydło utrzymuje silny i skuteczny ogień na nowe miasto. Przygotowania do nowego szturmu są już ukończone.

Tokio. (Biuro Reutera). **Japończycy obsadzili wczoraj pod Portem Artura cały fort Erlungszan.**

Londyn. (Tel. wł.) Operacye zmierzające do zajęcia fortu Erlungszan postępują pomyślnie. Wczoraj Japończycy wysadzili minę pod zewnętrzne szańce fortu, poczem piechota przeszła do zaciętego ataku. Walka trwa w dalszym toku.

Londyn. (Tel. wł.) W trzy tygodnie po zajęciu fortu t. zw. pagórka 203 metrów Rosyanie cofnęli się do fortu Itszan. Teraz stoją tam 2 kompanie po 30 ludzi, prócz piechoty znajduje się tam również garstka artyleryi. Dział jest tylko 15, na każde zaś działo wypada po 200 szrapneli. 1000 ludzi cofnęło się do głównej kwatery do Liaotieszan. Po stronie rosyjskiej jest 3000 zabitych, 500 rannych i 200 chorych.

Petersburg. (Tel. wł.) Półurzędowy dziennik „Nowoje Wremia“ ogłasza sensacyjny artykuł o sytuacyi na placu boju. Pisze on: Znajdujemy się w krytycznej chwili, możliwem jest, że Port Artura w tych dniach padnie i że najbliższe dnie zawyrokują o losie drugiej naszej eskadry, tudzież, że nowa krwawa walka niebawem będzie stoczoną.

To, poniekąd oficyalne uwiadomienie o grożącym upadku twierdzy wywarło przygnębiające wrażenie na ludności.

Londyn. (TBK.) „Daily Mail“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Od miesiąca już ani jedna więcej dżonka nie dostała się do Portu Artura. Pewien rosyjski jeniec opowiada, że Rosyanie po utracie pagórka „203 metrów“, cofnęli się na Iceszan, gdzie ustawili znaczną ilość dział.

Japoński ogień na Iceszan był bardzo silny i sprawił, że 1.000 Rosyan bądź poległo, bądź odniosło rany. W nocy pewien batalion w sile 480 ludzi z powodu braku amunicyi przeszedł do walki na bagnety. Z 480 wróciło tylko 243 ludzi,

Łodzie podwodne u Japończyków.

Londyn. (TBK.). „Daily Telegraph“ donosi z Szangaju, że japońska flota rozporządza obecnie pięciu torpedowcami podmorskimi.

Flota bałtycka.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ dowiaduje się z Kanei, że przybył tam bałtycki krzyżownik „Rion“ i dwa kontrtorpedowce. Załoga ich składa się wyłącznie z rezerwistów i niedoświadczonych żołnierzy.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Gmina m. Krakowa podniosła dziś w filii banku austro-węgierskiego przekazaną przez bank związkowy czeskich kas oszczędności pierwszą ratę 1.500,000 koron z pożyczki inwestycyjnej i konwersyjnej, opiewającej ogółem na 4 milionów koron. Pieniądze te będą użyte na opłatę wewnętrznych pożyczek.

Po zamknieciu numeru.

Fałszerze 5-koronówek. Jak donieśliśmy w numerze porannym, przewieziono do więzienia śledczego przy ul. Batorego bandę fałszerzy monet z Brzuchowic. Są to przybyli z Bukowiny z Radowiec Salomon, Hersch, Berta, Ewa i Chana Bartfeldowie, tudzież Jetti Fromm i Salomon Graubart.

Wyrabiali oni monety 5-koronowe, koronowe i 20-halerzowe.

Równocześnie z nimi aresztowano w willi w której oni mieszkali, Maurycego Kugla.

Depesze handlowe z 29 b. m.

Wiedeń, 29 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·62, Renta majowa 100·25, Węgierska renta koronowa 98·—, Akcye kredytowe 677·— Kredytowe węgierskie 805·50, Bank austryacki 293·—, Unionbank 554·—, Bankverein 552·50. Länderbank 448·50, Kolej państwowa 652·75, Lombardy 88·— Elbenthal 412·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. ——, Alpiny 512·—, Rima muranyi 521·—, Praskie Towarzystwo żelazne 2410, Losy turec. 131·50, Ruble 253·50.

Usposobienie: silne.

Berlin. 29 grudnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 212·90, Disconto Comandite 193·50.

Usposobienie: spok.

Budapeszt 29 grudnia. Pszenica na październ. 8·82 do 8·84. na kwiecień 10·17 do 10·28, Żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·94 do 7·95. Owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·20 do 7·21, Kukurudza na październik 0·— do 0·— Kukurudza na wrzesień 0·— do 0·—, Kukurudza na maj 1905 7·62 do 7·63, Rzepak za sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty: mierne.
Chęć: ogran.
Usposobienie: spok.
Pogoda: mróz.

W naszej Administracyi złożyli:

Na szpitalik św. Zofii:
Romana Berezowska z Żydaczowa 3 kor.
Na Tow. Szkoły Ludowej:
U X. Y. zebrane, przy ul. Staszica 1·10 kor.

Zamiast życzeń noworocznych

złożyli w naszej Administracyi:

Na Tow. Szkoły Ludowej:
Dr. Wiktor Hahn 2 kor., profesor dr. Stanisław Głąbiński 10 kor., dr. Thadd. Praschill 5 kor., dr. Jastrzębski z Sieniawy 5 kor.

Na polskie bursy włościańskie:
Prof. dr. Stanisław Głąbiński 10 kor.

Na przytulisko Brata Alberta:
Romana Berezowska z Żydaczowa 10 kor., insp. Świątkowski 5 kor., A. i J. Mussilowie 10 kor.

LITERATURA i SZTUKA.

Muzyka.

Towarzystwo muzyczne. Symfonia Brahmsa D-dur umieszczona w programie koncertu II za r. 1904—5, który się odbędzie w pierwszych dniach stycznia w sali Filharmonii, jest dziełem nacechowanem pogodą i przystępnością inwencyi, toteż zanim [illegible]ów pozna dzieła orkiestraine Brahmsa z późniejszej [illegible]oki, dobrze jest, że się zaznajomi z tą symfonią. Pełn[illegible]iekkości allegretto grazioso, stanowiące część środkową, przejednało już najzagorzalszych przeciwników muzyki poważnej, przekonując ich, że i forma najpoważniejsza może być wypełniona treścią ujmującą, serdeczną, nawet popularną.

1905! Noworoczne karty w największym wyborze poleca naitaniej 12386 Antykwarnia Gr[illegible] Lwów, Teatralna 16.

P. Korolewicz-Waydowa, rozpoczyna w Odessie szereg występów, które trwać mają przeszło dwa miesiące. Artystka śpiewać będzie w trupie włoskiej partye liryczne, a między innemi Elsę w „Lohengrinie“ i Elzbietę w „Tannhäuserze“.

Nowe walce pod tytułem „Souvenir de Jarosław“, utworu p. Barbary Geistlener, ukazały się w tutejszych składach nut. Odznaczają się melodyjnością i posiadają zręczną, poprawną fakturę. Taneczność ich ocenią najlepiej same liczne u nas zwolenniczki tańca i nowości na tem polu.

„Lutnista“. Pod tym tytułem zacznie wychodzić w Warszawie dwutygodnik, poświęcony muzyce, a w szczególności sprawom polskich Towarzystw muzycznych i śpiewackich. Na czele redakcyi stoi Bolesław Domaniewski, wśród współpracowników znajdujemy imiona Bogusławskiego, Karłowicza, Galla i innych.

P. Marya Langie, znana zaszczytnie śpiewaczka koncertowa lwowska, udaje się do Warszawy, gdzie dnia 4 stycznia wystąpi w koncercie Filharmonii tamtejszej, wspólnie ze słynnym skrzypkiem H. Marteau. Z powrotem śpiewać będzie p. Langie w Krakowie dnia 7 stycznia.

∅ **Piśmiennictwo.**

Dzeje wieków średnich i nowożytnych; zestawione synchronistycznie w znanej formie tablic ułatwiających oryentowanie się w olbrzymim materyale dziejów powszechnych, wydał p. Stanisław Strzeszyński. Tablice te obejmują dzieje wszystkich narodów europejskich od czasów najdawniejszych do czasów najnowszych.

Nowe książki nadesłane do Redakcyi:

Dr. Przemysław Dąbkowski: Rękojemstwo w prawie polskiem średniowiecznem. Lwów. Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki pols kie 1904 r.

Dr. Władysław Witwicki: Analiza psychologiczna objawów woli. Lwów, Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej 1904.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej za rok 1903. Lwów 1904.

Conrad: Lord Jim, przekład z angielskiego Emilii Węsławskiej. Nakładem biblioteki dzieł wyborowych. Warszawa 1904.

„Bratek“ kalendarz krośnieński na rok 1905. Wydał W. L. Antoniewicz.

Uwagi z powodu listu Polaka do ministra rosyjskiego. Lwów 1905. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Dział ekonomiczny.

Z sytuacyi naftowej.

Obecnie w Wiedniu odbywa się bardzo ważne posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa akcyjnego „Petrolea“, które skoncentrowało w rękach swoich magazynowanie i sprzedaż surowca naftowego. Posiedzenie to jest nadzwyczaj ważnem dlatego, że na niem mają zapaść uchwały co do dalszego zaliczkowania i magazynowania ropy. Zapasy ropy u nas dosięgły już cyfry 4 milionów cetnarów czyli takiej ilości, po przekroczeniu której „Petrolea“ stosownie do pierwszego brzmienia regulaminu nie jest obowiązaną ropy zaliczkować. Łatwo zrozumieć, jakie wewnętrzne zamieszanie mogłoby spowodować w przemyśle naftowym formalne stosowanie tego paragrafu, gdy przy nadmiarze produktu surowego nie można byłoby go sprzedać ani wagonować. Najprawdopodobniej „Petrolea“ w interesie własnym, chcąc organizacyę przemysłu utrzymać, będzie dążyła i do budowy dalszych rezerwuarów i do zaliczkowania ropy; istnieje jednak w Petrolei dążność zredukowania zaliczek na ropę, co znów napotyka na opór producentów surowca nie posiadających własnych rafineryi, a którzy mają dzisiaj bardzo znaczną przewagę. Czasopismo „Nafta“ tak charakteryzuje w artykule wstępnym z 20 b. m. obecne wewnętrzne położenie przemysłu naftowego.

Znaną jest rzeczą, że produkcya ropy w Galicyi, w szczególności w Borysławiu i jego okolicy, ciągle wzrasta i obejmuje coraz dalsze obszary, które z powodu znacznej odległości od centrum produkcyi uważane dotychczas były jeszcze pod względem ropodajności za niepewne, choć przedstawiały wszelkie prawdopodobieństwo, że tam ropa się znajduje. Dzisiaj już i pod tym względem mamy pewność, jak wykazały szyby głębokie w Tustanowicach i Ratoczynie. Wobec ciągle wzrastającej produkcyi, zachodzi potrzeba budowy nowych rezerwuarów i zaliczkowanie coraz większych zapasów ropy, by cel organizacyi, którą jest „Petrolea“, został należycie spełniony. Celem zebrania odpowiedniego kapitału na budowę nowych rezerwuarów i szybszej amortyzacyi tego kapitału, „Petrolea“ dąży do podniesienia magazynowego z 12 halerzy na 18 halerzy od cetnara ropy i podnosi prowizyę komisowej sprzedaży z 2% do 3%.

Żądania te są słuszne i nienapotykają na opór komitetów; natomiast z pewnym oporem ze strony szczególniej mniejszych producentów ropy spotyka się zamiar „Petrolei“ zredukowania dotychczasowych zaliczek z 3 koron 50 hal. na 2 korony. Dla uchwalenia tej redukcyi zostało w bieżącym miesiącu zwołane do Drohobycza zgromadzenie borysławskich producentów i zgromadzenie to zostało odroczonem zapewne aż do stycznia bez uzyskania zgody na tę redukcyę mniejszych producentów. Rozstrzygnięcie zadowalniające tej sprawy będzie niewątpliwie przedstawiało pewne trudności. Pewną taktyczną niezręcznością ze strony „Petrolei“ jest, że występuje jednocześnie z trzema żądaniami obciążającemi bardzo producentów. Nie można dziwić się, że producenci niechcą tak łatwo udzielić zgody na redukcyę zaliczek, gdyż w zaliczkowaniu w wysokości 2 koron i 50 halerzy chcą oni widzieć to minimum ceny, przy jakiem koszta eksploatacyi ropy w Borysławiu jako tako się opłacają, gdy cena 2 koron przynosi już straty. Jakolwiek obliczenie przeciętnej ceny może wypaść i wypadnie niezawodnie wyżej, skoro tylko kartel rafineryj się utrzyma, to jednak każdy, kto na utworzenie się „Petrolei“ patrzył, jako na gwarancyę utrzymania jakich takich cen surowca, w ciągłej redukcyi stopy zaliczkowej widzi osłabienie ogólnej organizacyi, a w każdym razie traci zaufanie do tej organizacyi. Producenci mniejsi zgadzają się na to, by nadwyżkę, jaka wyniknie z przeciętnego obliczenia, użyć na powiększenie kapitału akcyjnego „Petrolei“ i zamiast gotówki godzą się na otrzymanie akcyj, lecz obstają przy zaliczkowaniu 2 kor. i 50 halerzy, jako minimum ceny za ropę. Z drugiej strony „Petrolea“ jest także w dość trudnem położeniu, gdyż w zaliczkowaniu ropy jest zależną od kredytu bankowego, udzielanego przez „Credit-Anstalt“, a wszelkie operacye bankowe liczą się z możliwością spadku cen ropy w razie rozbicia kartelu i nie chcą ponosić znaczniejszego ryzyka. Sanacya przemysłu naftowego jest możliwą tylko przez podniesienie eksportu nafty. W roku obecnym eksport nafty dosięgnie cyfry 800.000 centnarów, co wymaga 2 mil. surowca naftowego, lecz przy stanie dzisiejszej produkcyi jest to jeszcze niewystarczającem. Zniżenie taryf kolejowych w Niemczech na naszą naftę byłoby wstanie eksport podnieść i z tego względu zawarcie jaknajszybsze traktatu handlowego z Niemcami, przy którym uzyskanie tej zniżki jest spodziewanem, w interesie naszego przemysłu naftowego jest bardzo pożądanem. Podobno w Niemczech istnieje poważny zamiar budowy rafineryi nafty dla przeróbki ropy galicyjskiej. Przy istniejących warunkach cłowych niewykluczonem także jest postawienie na Ślązku rafineryi przez „Vacuum Oil Company“, skoro tylko towarzystwo to uzyska koncesyę przez wyższą instancyę, a wtedy ogólna sytuacya naszego przemysłu naftowego ulegnie zmianie, sięgającej głęboko w ukształtowanie się wewnętrznych stosunków i stanie się zależną jeszcze więcej od światowego stanu przemysłu naftowego i dzisiaj trudno przewidzieć, czy taka zmiana wyjdzie na lepsze, czy na gorsze.

Nowa cukrownia w kraju.

Cukrownia w Tłumaczu, należąca do Towarzystwa Chropińskiego, w roku bieżącym nie przerabiała buraków na miejscu, ale wykupiwszy je, wysyłała do fabryk, leżących poza granicami Galicyi. Tymczasem zamknięcie przedsiębiorstwa było bądź co bądź klęską ekonomiczną dla powiatu Tłumackiego. Pominąwszy już bowiem to, że tem samem kilkadziesiąt robotników straciło zarobek na miejscu, chropińskie towarzystwo zaprzestało płacić podatki, które w budżecie powiatowym stanowiły wcale wydatną pozycyę. Dzięki im powiat posiadł wcale dobre drogi. Ze względu na dostawę buraków o drogi dbają także plantatorowie, dlatego też drogi gminne, prywatne, a nawet polne, są wyborne.

Towarzystwo Chropińskie poczęło wykorzystywać plantatorów, ze względu bowiem na to, że Towarzystwo chropińskie rozporządza na miejscu środkami (linia żelazna z Pałahicz do Tłumacza, własny park wozowy), które nie pozwalają cukrowniom krajowym konkurować w wykupnie buraków, plantatorowie byli zdani na łaskę i niełaskę Towarzystwa Chropińskiego. A nie wyszłoby to na korzyść plantatorom, gdyby musieli napowrót uprawę buraczaną zamienić na zbożową, gdyż na pierwszej po większych gospodarstwach opartą została hodowla bydła.

Te i tym podobne powody skłoniły plantatorów do rokowań z towarzystwem Chropińskiem, aby cukrownię w najbliższym roku puszczono w ruch na nowo. W tym celu z początkiem grudnia bawiła w Chropinie delegacya plantatorów, w której wzięli nadto udział reprezentanci tłumackiej gminy i Rady powiatowej. Gmina m. Tłumacza miała nawet zamiar odstąpić Towarzystwu na dogodnych warunkach obszar 40-morgowy pod budowę nowej własnej fabryki i stawu, gdyby oferta właścicieli dotychczasowej fabryki była dla Towarzystwa nie do przyjęcia; delegat gminy miał nawet upoważnienie do przedsięwzięcia na miejscu pierwszych kroków w tym kierunku.

Powyższa delegacya otrzymała w Chropinie ostateczną odpowiedź, że Towarzystwo więcej Tłumaczem zajmować się nie chce i nie będzie a powodem tego... prasa polska i jej apel powszechny do bojkotu cukru obcego. Podkreślamy tu zatem zwycięstwo prasy naszej w walce z przemysłem obcym.

Wtedy plantatorzy zrozumieli, że powinni sami pomyśleć o sobie, i rzeczywiście z inicyatywy posła Urbańskiego odbyło się w minionym tygodniu w Tłumaczu zgromadzenie plantatorów buraków całego powiatu, którego zadaniem jest wprowadzić w ruch dotychczasową cukrownię już w roku przyszłym. Szybkie działanie w tym wypadku jest konieczne, gdyż ze zwlekaniem sprawy upadnie w powiecie uprawa buraków.

Nowa fabryka, trzecia cukrownia w kraju będzie dowodem, że się dźwigamy, że dla przemysłu krajowego mamy nietylko ciepłe entuzyastyczne słowa, ale i czyn poparty hojną dłonią, że w przedsiębiorstwach krajowych chętnie lokujemy nasze kapitały.

K. B.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 29 grudnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8·80, pszenica natermina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·70 do 6·80, żyto na termina 6·40 do 6·60. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—, Owies obroczny na terminy 6·50 do 6·75. Jęczmień pastewny 6.50 do 6·80, jęczmień browarniany 7·25 do 7·60. Rzepak 10·60 do 10·75. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 7·00, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 7·— do 7·25. Bobik 6·80 do 7·— ·. Hreczka 7.50 do 8·—. Kukurudza nowa 8·75 do 8·90, kukurudza stara 6·50 do 6·75. Chmiel nowy za 56 kilo 230·—do 240·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65·— do 85·—, koniczyna biała 55·— do 65, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 24 — do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45·50 do 46·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32·75 do 33·—.

Tendencya: Ceny więcej nominalne wskutek bowiem nieznacznych dostaw z powodu złych dróg a wobec braku chęci kupna z drugiej strony ruch zupełnie ograniczony.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 20 grudnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 84 sztuk, b) jałownika 39 szt., c) cieląt 151 szt., d) owiec i kóz 5 szt., e) nierogacizny 210 szt. — razem 489 sztuk.

Woły z paszy po 59 do 66 kor., woły opasowe sztuka po 68 do 72·50 kor. krowy po — do — kor., buhaje po — do — kor., cielęta po — do — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 30 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po — do — kor., nierogaciznę chudą po 10 do 124 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego: cieląt i nierogacizny 489 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. A. S. Czortków. Mamy umowę tylko z „Światem kobiecym“, na który można składać prenumeratę w naszej administracyi. (1 kor. miesięcznie, 3 kor. kwartalnie),

WP. Zofia R. Propozycyi WPani przyjąć nie możemy; materyału literackiego do małego fejletonu mamy aż nadto.

WP. St. Rzec. Najlepiejby było, gdyby WPan w którejś z bibliotek zaczerpnął wiadomości w dziele specyalnem. Możemy WPanu podać kilka szczegółów. Misyonarzy sprowadziła do Polski Marya Ludwika Gonzaga, żona Jana Kazimierza, która znała osobiście za pobytu we Francyi św. Wincentego a Paulo. On to właśnie, na żądanie królowej wysłał do Polski w jesieni roku 1651 księdza Lamberta Consteaux z 4 innymi. W r. 1652 oddano im probostwo kollacyi królewskiej Sokółka w pow. grodzieńskim, w r. 1654 parafię św. Krzyża w Warszawie, obok którego założyli dom centralny wszystkich zakładów misyonarskich w Polsce.

WP. L. P. Z. Pański wiersz p. t.: „Krwawa noc“ jest tak przeładowany okropnościami, że przestaje być pięknym. Nie wydrukujemy mimo nawet pewnej gracyi w formie i stylu.

WP. Leon M. Kraków. Przy pisaniu poezyi należy uważać przedewszystkiem na kardynalne zasady i nie grzeszyć przeciwko rymowi i rytmowi. Nie można w żaden sposób rymować „wahadło — godło“, ani „byłem — patrzyłem“; rytm mocno nie odpowiada nastrojowi wiersza.

Autorowi „Pytania“ i „Odpowiedzi“. Pomysł wydaje się nam dobry, choć pytanie czy wykonalny — zakomunikowaliśmy redakcyi „Oswobożdienia“.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 grudnia b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. M. Wodzicki z Dalnicz, br. M. Hagen z Wielkich Ócz, hr. K. Roztworowski z Hrehorowa, E. Rzewuska z Królestwa, T. Libiszewski z Guberni Siedleckiej, dr. V. Onciul z Berna, W. Köller z Linzu, F. Hoszowski z Radymna, J. Osadca z Bessarabii, G. Panajoth z Panesowa, hr. A. Potocki z Ossowca, J. Rylska z Krakowa, St. Gołaszewski z Kończak, K. Bromirski z Faszczówki, dr. A. Suszko z Grabówki, J. Łępkowski z Sambora.

Hotel Imperial. Hr. Zofia Michałowska z Rosyi, hr. Stefan Szembek z Wełdzirza, Antoni Wołkowicki z Lachowiec, Marya Zaleska z Podola rosyjskiego, Zygmunt Lewakowski z Borysławia, Koźma Udrycki z Mostów wielkich, Józef Lebiedzik ze Starunia, Józef Gelber z Czeremchowy, S. Goldenthal z Jass, M. Maurüber z Czerniowiec, Wiktor Krawany z Iglawy, Bernard Herzer z Wiednia, Wilhelm Stanek z Wiszenki, Juliusz Rosenwiesen z Drohobycza, Zygmunt Brenholz ze Snowicz.

Nakładem Towarz. Wydawniczego we Lwowie wyszła świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka:

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

ŚLADAMI MICKIEWICZA

Treść: Szkoły w Polsce a twórczość poetycka. — Szkoła w oblężeniu (uniwersytet wileński). — Mickiewicz i Słowacki, jako członkowie Tow. litewskiego i ziem ruskich. — Psychologia pomysłu „Pana Tadeusza“. — O ton w poezyi i w życiu. — Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim. — „Nowy Konrad“. — Śladami Mickiewicza.

(Lwów 1905, str. 300). Cena k. **3.60.**

Prowincyonalni prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ nabywać mogą tę książkę w Administracyi pisma naszego za 4 kor. wraz z przesyłką pocztową w opasce poleconej.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 29 grudnia 1904.

Betleem Polskie

jasełka w 3 aktach, napisał L. Rydel, muz. Świerzyńskiego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 do 31 grudnia 1904 r. Wspaniały program.: Smceli Lewies, prawdziwi kapitanowie wojny boersko-angielskiej; Trupa Reichlmair, jeden dzień w Alpach; Maks Waldau, król imitatorów dam; Miecz Domoklesa, wesoła jednoaktówka; Trupa Constanco, akrobaci salonowi; Didur II., basista; Emerich i Cesaro, akt na drabinie; Claire Schenk, międzynarodowa subretka; Bioskop Oesera. 12067

Panoptikum i Muzeum

12068

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne w gmachu hr. SKARBKA (brama 5). Otwarte cały dzień do godz. 10 wiecz. — Wstęp 20 ct. — Dzieci płacą połowę. Co wtorku muzeum od godz. 1 do 6 otwarte dla pań.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 11643

Szampan Delbeck

3879

Skład główny: JAN LUDWIG, Lwów.

DEPENDANCE

Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 11642

2 i 15 stycznia najbliższe 2 ciągnienia!

1 los aust. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000	6 losów
1 los węg. „ „	K. 40.000, 20.000	15 ciągnień
1 los włoski „ „	Lr. 20.000, 35.000	w roku.
1 los Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	Raty
1 los Serbski tytoniowy	(Fr. 100.000	po 7 kor.
	(25.000, 75.000	miesięcznie.
1 los Jó-sziv (dob. serca)	K. 30.000, 20.000	

Polecamy powyższą grupę losów w 32½ ratach po koron 7. Prawo gry **natychmiast** po złożeniu 1 raty. Gazeta i czeki darmo. 12042

Rohatyn i Ulam, Dom bankowy,
LWÓW, ul. Sykstuska 8.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4·—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9·50.

Warszawa. Administr. Nowy Świat 47

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

Herbata z Brodów!

Familijna bardzo dobra	zł. 1·40
Melange do Moskwy w or. opak.	„ 2·50
Imperial cesarska „ „	„ 3·50
Okruchy z najl. barb. kwiat.	„ 1·20

Z Brodów! Bulion wołyński kilo zł. 2·80.

116

Całkowite przekonanie

o tem, że aptekarza **A. Thierry'ego Balsam oraz Maść centyfoliowa** są środkami, których nie zastąpi się niczem, zdobędzie każdy natychmiast, postarawszy się o książkę z poradnikiem domowym, zawierającą kilka tysięcy oryginalnych podziękowań, nader pouczających z wszystkich krajów i w wszystkich językach. Wysyłka odwrotnie franko po nadesłaniu **35 halerzy** lub marek poczt. na tę kwotę. Osoby zamawiające balsam, otrzymają książkę w załączeniu darmo. **12 małych** lub 6 flaszek podwójnych kosztuje K. 5·—, **60 małych** lub 30 podwójnych flaszek K. 15·—, opłatnie w skrzyni, a **2 słoiki** maści centyfoliowej opłatnie wraz z skrzynką K. 3·60. Proszę adresować do **aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.** Fałszerzy i sprzedających podrobienia moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wskazać w celu przedsięwzięcia dochodzeń karnych. 10937

Skład we Lwowie u Szymona Haya, Z. Ruckera i Piepes-Poratyńskiego.

Kinematograf. Nadzwyczaj interesujący dla dzieci i dorosłych

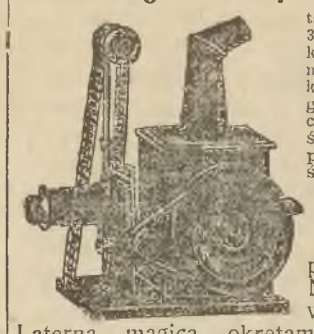

także jako **„Laterna magica“** do używania, 38 cm. wysoka z pasami szklanemi w trzech kolorach i 12 obrazami szklanemi, lampką naftową, reflektorem i sposobem użycia, kompletna w kartonie **8·50**. Tym kinematografem mogą się młodzi i starzy zachwycać, chętnie widzianymi i żyjącemi obrazami na ścianie. Mechanizm jest bardzo dokładny i pojedyńczy, tak, że każde dziecko z łatwością przeprowadzić może Sprowadzić można wprost przez

Hannsa Konrada

pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 1397 (Czechy). Bogato ilustrowane katalogi z kinematografami, Laterna magica, okrętami i inne mechaniczne zabawy, wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 11915

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane

tutki i 11641 **bibułki**

PROMIEŃ

5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.

Niebywale tanie zabawki

za **złr. 2·—**

wysyła pocztą

Dom towarowy „Imperial“ w Jarosławiu.

Serya dla dziewcząt	Serya dla chłopców
1) ładny fortepian	1) okręt ruchomy
2) kuchnia z urządzeniem	2) karton wojska
3) karton naczynia niklowego	3) zegarek z łańcuszkiem
4) zegarek z łańcuszkiem	4) karton farb 50 sztuk
5) lalka „bebe“	5) armata do strzelania
6) gospodarstwo: domek, drzewa, kury itp.	6) kręgle do grania
razem zł. 2·— opakowanie gratis.	**razem zł. 2·—** opakowanie gratis. 11978

Do każdego zamówienia dołączamy ładny kalendarz 1905

Hotel Imperial 11836
I-rzędny
RAGUSA (Dalmacya)
pod zarządem n. Dyrekcyi

Umiarkowane ceny pensyonatowe nawet przy krótkim pobycie. Znakomita kuchnia. Kąpiele. Codzienna komunikacya koleją i okrętem. Słoneczny najłagodniejszy klimat zimowy.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że mój

Skład maszyn do szycia

przeniosłem — z powodu szczupłego lokalu — z ulicy Halickiej 6 do **Pasażu Mikolascha**, gdzie odtąd pod firmą:

JAN LAURUK obecnie **WŁADYSŁAW KUKAWSKI**

prowadzony będzie.— Interes mój nożowniczy jednak wykonywam jak dotychczas w lokalu przy ul. Halickiej 6. — Polecając się nadal łaskawym względom moich PT. Odbiorców upraszam uprzejmie, aby począwszy od dnia 1 stycznia 1905 wszelkie należytości i raty za maszyny do szycia u mnie nabyte, tudzież dotyczące korespondencye i zamówienia, raczyli nadsyłać pod adresem: Skład maszyn do szycia Jan Lauruk obecnie Władysław Kukawski, Lwów, Pasaż Mikolascha. 8811 Z poważaniem JAN LAURUK.

Cukry! Pierniki! Czekolada! Kakao!

i wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły!

Towar nasz znany powszechnie od lat 20, jako **czysty, zdrowy i przedniej jakości, po cenach stałych i niskich** w największym wyborze do nabycia **w sklepach naszych przy** 11764

placu Gołuchowskich l. 5.
(róg Kazimierzowskiej)

i w Rynku l. 30.
(w domu WP. Baczewskiego).

Dziękujemy naszym PT. Odbiorcom za dotychczasowe poparcie i polecamy się nadal łaskawym względom.

Z wysokiem poważaniem

Parowa fabryka cukrów i pierników
Brandstädter i Sp.

Na 30 dni do obejrzenia

wedle warunków mego cennika, więc bez żadnego ryzyka dla osoby zamawiającej wysyłam za pobraniem moją **„Volksfreund-Harmonika“** Nr. 603, aby każdego przekonać o jej nieprześcignionej trwałości. Harmonika ta posiada niełamliwe pod gwarancyą sprężyny spiralne nietylko dla klawiszów, lecz także dla basów i klap wentylowych, dalej 10 klawiszów, 2 rejestry, podwójny strój, 48 tonów, trzy rzędy trąbek, politurowana na barwę mahoniu, czarno listwy z kolorową bordiurą, okucie z niklu, podwójny miech, metalowe ochraniacze narożników i przytrzymywacz, wielkość 31 : 15 cm. i kosztuje sztuka zł. 4·—. **Szkoła gry do wyuczenia się bez czyjejkolwiek pomocy dołącza się do każdej harmoniki gratis.** Tańsze i mniejsze harmoniki do nauki gry na harmonice, szczególnie dla dzieci po fl. 1·80. 2·—, 2·20, 2·40. Lepsze harmoniki po 4·50, 5·—, 6·—, 7.—, 8·—, opisane w moim cenniku. **Moje harmoniki nie podlegają żadnym opłatom cłowym, wszystkie bowiem są wyrobem czeskim,** prosimy na to zwrócić uwagę. **Żadnego ryzyka! Zamiana dozwolona** — lub **pieniądze się zwraca. — Wysyłka za pobraniem przez „Erzgebirgisches Musikwaaren-Versandtaaus“** 10952

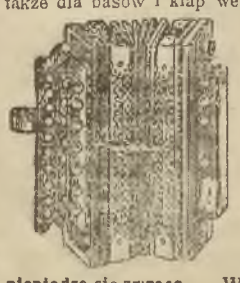

Hanns Konrad w BRÜX nr. 1195 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany cennik, z przesło 800 rysunkami, wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

„Sztuka“

Pismo miesięczne artystyczne i literackie

pod redakcyą
ANTONIEGO POTOCKIEGO.

W roku przyszłym 1905.

„Sztuka“ będzie nadal rozwijała swój program, polegający na opracowaniu zagadnień z zakresu współczesnej *sztuki polskiej* i *powszechnej*, oraz *historyi sztuki*, jak również będzie podawała obfitą *treść literacką*.

Z szeregu licznych prac, które „Sztuka“ przygotowała na rok przyszły, wymienić możemy studyum o *Prymitywach francuskich*, J. Pankiewicza (numer specyalny); o *Grafikach polskich* przez J. Jarzyńskiego; *Z zakresu sztuki stosowanej* — Studya Fr. Mączyńskiego, Ciołkowskiego, E. Trojanowskiego; *Rozwój opinii artystycznej w Polsce* — A. Potockiego; *Udział polskich artystów na wystawach międzynarodowych w XIX stuleciu* przez A. Bazlera; *Z architektury polskiej* — F. Mokłowskiego; E Kłossowskiego — Studyum o młodych Niemcach itd. Szereg *studyów o zbiorach prywatnych artystycznych w Polsce* — Szereg *monografii* tłumaczonych lub oryginalnie dla „Sztuki“ napisanych przez p. p. Rogera Marxa, Kamila Mauclaira, Ivanhoe Rambossonna, Klaudyusza Philippsa z zakresu nowoczesnej sztuki francuskiej i angielskiej. Sztuka obszernie uwzględni w roku przyszłym dział krytyki artystycznej i literackiej.

W pierwszem półroczu „Sztuka“ wyda dwa numery specyalne:

Pierwszy poświęcony *Prymitywom francuskim* (wystawa paryska z 1904 r.). Tekst J. Pankiewicza. Drugi poświęcony *Krajobrazowi polskiemu* pod kierunkiem Jana Stanisławskiego (tekst z konkursu „Sztuki“).

Prenumeratorzy „Sztuki“ otrzymają bezpłatnie **heliograwiury i plansze kolorowe** oraz **drzeworyty, litografie i akwaforty oryginalne,** wychodzące w dodatkach pisma, jak również numery specyalne „Sztuki“.

W roku przyszłym 1905.

„Sztuka“, prócz wielu innych *dodatków artystycznych*, ofiaruje swym prenumeratorom jako *premium bezpłatne* portret Fryderyka Chopina, dzieło genialne Eugeniusza Delacroix (heliograwiura format ścienny 32 ×44).

Prenumerata „Sztuki“ wynosi:

Rocznie . . 30 fr. | Półrocznie . 15 fr.
Numer oddzielny: 3 fr.

Egzemplarz na starym japońskim papierze z podwójnemi planszami . . . 150 fr.

Prenumeratorzy, opłacający z góry całoroczną prenumeratę, otrzymają *Portret Chopina natychmiast po wniesieniu tej ostatniej;* prenumeratorzy półroczni po wniesieniu *drugiej raty* prenumeracyjnej.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych lub *bez kosztów przesyłki* w redakcyi „Sztuki“.

Tom I. „Sztuki“ (Kwiecień-Wrzesień 1904 — sześć numerów, str. 320 i reprodukcyi obrazów 99, 3 plansze) wraz ze wszystkiemi dodatkami 15 fr.

Nowoprzybywający prenumeratorowie otrzymują za 15 fr. wszystkie numery „Sztuki“ z roku ubiegłego.

Redaktor: *Antoni Potocki*, Wydawca: *Władysław Granzow*. Adres: *rue de Seine, 72, Paris.* 12356

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Prywatna nauczycielka mogąca pochlubić się dobremi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod literami M. D. Tarnopol. 12123

Celujący maturzysta (izr.) przyjmie lekcye na prowincyi. Akademik S. Żurawno poste rest. 12353

Nowożytne języki
Berlitz School
ul. 3 Maja 2
Lekcya na próbę bezpłatnie. 11645

Po miesięczny kurs szycia i kroju francuskiego i angielskiego urządza pierwszorzędna pracownia sukni Anieli Tureckiego, ul. Akademicka 14., byłego profesora kroju w Paryżu. 12393

Szkołą tańców Loeffler rozpoczyna na kurs tańców dla osób początkujących z dniem 4-go stycznia, plac Smolki l. 5. Zapisy przyjmuje codziennie. Bostona dla osób starszych udzielam naukę w osobnych godzinach pod dyskrecyą. 12370

Nauczycielka młoda, przygotowująca do egzaminów poszukuje posady zaraz. Poste-restante Winniki, Polka. 12373

Szkoła tańców
NOWICKIEGO, Ormiańska 4.
Rozpoczyna kurs tańców dla początkujących d. 2 stycznia. Osoby starsze mogą korzystać w osobnych godzinach. Kostyumy stylowe 150 par w komplecie polecam na karnawał. 12382

Nauczycielka prywatna przyjmie lekcyę do dzieci z klas niższych. Poste-restante „Skromna“ Stryj. 12384

Posady poszukiwane

Bona poszukuje posady do małych dzieci lub zarządu domu. Świadectwa, rekomendacye Unii Lubelskiej 2 Winnicka, Lwów. 12360

Koncypient adwokacki z 4-ro letnią praktyką poszukuje posady. Dr. Zlatkes, Tarnopol. 12357

Inteligentna panna umiejąca szyć poszukuje posady do zarządu w obywatelskim domu we Lwowie lub na prowincyi. Zgłoszenia do Adm. Słowa dla Augusty. 12312

Mężczyzna młody poszukuje miejsca jako dyetaryusz władający językiem polskim i niemieckim. Składa kaucyę w kwocie 400 k. Za wyrobienie takiej posady ofiaruje 100 kor. Zgłoszenia pod „A. J.“ do Admin. „Słowa“. 9583

Panna poszukuje szycia w prywatnym domu. — Zgłoszenia pod „Zofia“ do Admin. Słowa. 9582

Magister farmacyi poszukuje posady od 1 lutego. Adres: Sommerflek, apteka dra Beilla, Stanisławów. 12379

Mężczyzna, kawaler, trzeźwy, poszukuje posady woźnego w biurach prywatnych we Lwowie itd. Zgłoszenia pod „Praca“ p. r. Stryj. 12380

Posady zaofiarowane

Potrzebny jest zaraz do Hali Aukcyjnej woźny lub subjekt, taksator z kaucyą 300 kor. Zgłoszenia osobiste do Zarządu z świadectwami i poleceniami. 12365

Na praktykę lasową poszukuje miejsca ucz. 6 kl. gim. może także lekcyj szkolnych udzielać i na skrzypcach początk. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia, Lwów, Ormiańska 16, Dziwakowski. 12348

Aptekarz w Zborowie poszukuje praktykanta. 12296

Od 1 stycznia 1905 do obsadzenia w pierwszorzędnej instytucyi posada **korespondenta** ewentualnie **rachmistrza** z płacą pocztkową 1200 koron; kaucya gotówką 2000 koron. Wymagane ładne pismo polskie i niemieckie. Byli wojskowi, obeznani z czynnościami kancelaryjnemi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje pod „Korespondent“ Agencya dzienników Wgo Olszewskiego we Lwowie, ul. Kilińskiego 1. 12329

Ucznia potrzebuje handel delikatesów M. Balas we Lwowie. 12319

Wysoki poboczny dochód dla osób każdego stanu, posiadających liczne znajomości. Zgłosz. pod O. P. 350 do działu ogłosz. Beyer C-o. Mannheim (Baden). 12204

Adwokat Dr. Fraenkel w Sokalu poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada do objęcia zaraz. 12390

Do 4-letniej dziewczynki potrzebna jest inteligentna osoba, Polka, w charakterze bony. Wymagana krawieczyzna, prasowanie męskiej bielizny. „A. Z.“ Niewiastka nad Sanem. 12397

Nauczyciela języka rumuńskiego poszukuje się do starszej osoby. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków do Admin. „Słowa“ pod A16. 12399

Przykrawaczkę i panny do szycia na maszynie i haftu maszynowego zaraz przyjmie z całem utrzymaniem i pensyą Korczyńska, pracownia sukien Borysław. 12398

Poszukuje się zaraz zdolnego człowieka z kaucyą do sprzedaży książek i gazet na dworcach kolejowych w Przemyślu i Drohobyczu. — Zgłoszenia ustne lub pisemne do księgarni H. Altenberga, Lwów, plac Maryacki. 12372

Poszukuję subjekta dobrego bufetowca. Odpisy świadectw potrzebne. MARCIN KAWECKI, Sambor. 12377

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą poczty za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce 11502

Powidła z jabłek i gruszek (marmolada) i suszone owoce obierane po cenie 70 do 80 hal. za klgr. oraz świeże jabłka po 10 do 15 kor. za 50 klg. z opakowaniem dostać można w zarządzie gospodarczym lecznicy dr. Tarnawskiego w Kossowie za Kołomyją. 12196

Tania kawa 11177

5 kg. za pobraniem opłatnie:

Bourbon	K. 11·—
Salwador	„ 12·—
Pórtoriko	„ 13·—
Guatemala	„ 14·—
Mexiko	„ 15·—
Ceylon	„ 16·—
Jawa	„ 13·—
Jawa złota	„ 15·—
Mocca	„ 13·—
Mocca arabska	„ 18·—

Dostawca kawy:
Karol Kulik
Praga (Czechy).

Stary WOHL
poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, Pasaż Hausmana l. 3. 11066

Miód pszczelny patoka, deserowy, lipcowy z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 klg. za 5 kor. pod gwarancyą. Izrael Schächter w Podhajcach. 8257

Wyborny wikt domowy także do menażek, oraz pokoje dobrze urządzone z osobnem wejściem z całem wyborowem utrzymaniem dla zamożniejszych. Ossolińskich nr. 11, 8 schody, I. p. 12375

Konna i sprzedaż

Nowości galanteryjne z bronzu, skóry, drzewa szkła i porcelany poleca najtaniej **Seyfarth & Dydyński we Lwowie** przy pl. Maryackim. 11938

Frakowe i anglezowe ubiory nowe lub używane wypożycza Marek, Sykstuska 29 11747

Restauracya w Hotelu podolskim w Tarnopolu z powodu wielkich zajęć jest do wydzierżawienia. Zarząd. 12046

Wanny, piece do wanien, całe urządzenia kąpielowe, nasady kominowe, usuwające dymienie pieców poleca
F. Książkiewicz
Lwów, Jagiellońska. 12147

Fortepiany przegrane z dobrych fabryk tanio sprzeda Kubessa, Rynek l. 17. 12190

Lokomobila czterokonna firmy Shuttleworth, mało używana do sprzedania. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 12321

Mundur oficera piechoty tanio do pozbycia. Zielona 3, dozorca wskaże. 12376

Fortepian krótki bardzo dobry 230 złr., drugi dla początkujących 90 zł. sprzedam. Łyczaków 4. 12378

Kupię skrzypce stare wygrane w cenie 50—600 K. warunki: muszą być zachowane w dobrym stanie i zawierać napis firmy w środku. Łaskawe zgłoszenia pod: Łukianowicz, München' Unteranger 18/III. 12385

Wielki wybór:
listowego papieru z kopertami różnego formatu i koloru, w pięknych kasetkach po niskich cenach;
kart widokowych od 2 do 10 ct.
kalendarzy na rok 1905
W Biurze Gazet Olszewskiego, Lwów, ul. Kilińskiego 1 (obok Katedry).
Przyjmuje **prenumeratę** na wszystkie pisma europejskie po cenach redakcyjnych. 12213

Zupełna wysprzedaż
bardzo tanio
A. Krzysztofowicz
LWÓW, Hotel Georgea
Kapy na łóżka, Serwety, Gobeliny, Makaty. Porawany, Poduszki dekoracyjne, resztki materyałów jedwabnych. 11347

Najznakomitsze są wprzód i w tył szyjące i do haftu artystycznego **Oryginalne Victoria Maszyny do szycia.** Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franko. 10035

Zarząd dóbr Hołoszyńce p. Nowe-Sioło k. Podwołoczysk ma na sprzedaż do 25 cetn. metr. Esparzety po cenie 28 kor. za 100 kg. z workami loco st. Podwołoczyska na żądanie posyła próbkę. 12311

Proszę żądać! gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych
Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 1193 (Czechy).
Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 12090

Zakopane. Tort zakopiański nie wyrabiany dotychczas nigdzie, dobroć jego przewyższa wszystkie inne. Poleca na święta od 5 koron wyżej z opakowaniem Cukiernia Waleryana Płonki, Hotel Morskie Oko Rendez-vous dla przyjezdnych. 11981

Najlepsze **hygieniczne** wyroby gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych najtańsza drogerya **MENKESA, Lwów, ulica Kaźmierzowska nr. 19.** 11534

Już wyszedł zeszyt 7 dzieła pt.: „Kobieta i jej wdzięki“ całość wyjdzie w 10 zeszytach. Cena zeszytu 1 kor., z przesyłką k. 1·10. — Do nabycia w Księgarni Narodowej we Lwowie, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach na prowincyi. 12371

Interesy handlowe

Poszukuję dzierżawy do 500 morgów w Galicyi wschodniej. Wymagane: dobra gleba i łąki, nie zbytnie oddalenie od większego miasta, drogą murowaną porządny dom mieszkalny. Zgłoszenia adresować „Dzierżawa“ post. rest. Sanok. 12381

Ogłoszenie!

Gmina Perehińsko ma do wydzierżawienia tereny naftowe w obszarze do 800 morgów. Perehińsko leży między Rypnem i Majdanem, gdzie już wydobywają naftę. Oferty należy wnosić do 1 lutego 1905 do Zwierzchności gminnej w Perehińsku. 12339

Mieszkania i sklepy

Teatralna 5, III p., 7 pokoi kuchnia, spiżarnia. 12328

Pokój kawalerski z przedpokojem od 1 stycznia do wynajęcia ul. Chrzanowskiej 10. II piętro. 12244

Pianistka poszukuje oddzielnego pokoju bez mebli, z całem utrzymaniem, od Nowego Roku. Zgłoszenia pod adresem Dragasowa, Sykstuska 45. 12287

Pokój kawalerski frontowy I. p., umeblowany, zaraz do najęcia ul. Zimorowicza 20. 12374

Pokój z osobnym wchodem lepiej wspólnym przedpokojem, przy inteligentnej rodzinie potrzebny od 1 styczn. Post.r. „A. F.“ Lwów. 12389

Potrzebne zaraz pomieszkanie składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni itd.. (parter lub I. piętro), przy ul. Trzeciego Maja, Kraszewskiego, Krasickich, Leona Sapiechy, Kopernika, Kościuszki, Zgłoszenia do Zarządu dóbr Żurawno, p. loco. 12392

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 79
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Dla mojej krewnej panny izraelitki, przystojnej, inteligentnej, posiadającej interes i 6000 kor. gotówki poszukuję inteligentnego konkurenta nie niżej lat 30 na posadzie rządowej lub pewnej posadzie prywatnej. Zgłoszenia pod „Felicya“ Lwów, poste-restante. 12388

Znakomite szycie bielizny, najsumienniejsze i najtańsze, wykończenie porządne ul. Małeckiego 6. 12383

PATENTY
na wynalazki wyjednywa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Beeidigter Patentanwalt — Agent de brevets assermenté
Sworn Patent-Attorney

SKÓRY
przepyszną imitacye
jako jedyne racyonalne
OBICIE
na meble i siedzenia powozowe, w kolorach modnych, poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie. 9014

PATENTY
NA WYNALAZKI
na wszystkie kraje wyrabiają
inż. A. Elliot 9270
i chemik dr. M. Lilienfeld
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Marienstr. 28

Wałeczki i kit do okien
Tran rybi do picia
Masę francuzką
Lakier bursztynowy
Wosk i szczotki do froterowania
Wyborne mydełka
oraz wszelkie artykuły domowo-gospodarcze poleca najtaniej
Wolf Czopp
nast. L. CZOPP
skład farb i materyałów Lwów Żółkiewska l. 2. 11711

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Pracownia rusznikarska i skład broni
Szadkowski i Kopczyński
we Lwowie. pl. Bernardyński l. 3.
Poleca broń myśliwską wszelkich systemów, oraz uskutecznia wszelkie reparacye po bardzo przystępnych cenach. 11314

Zarząd winnic
Günterer
w Siklos obok Villany,
(południ. Węgry.)
rozsyła począwszy od dzisiaj swe wieloletnie zbiory także i w sprzedaży częściowej i dostarcza na próbę za pobraniem w 4 litr. oplatanych butelkach opłatnie wraz z flaszką następujących napoi:
Czerw. gabinetowe lub białe Riesling po zł. 3·— Ruster Ausbruch, słodki po 4 zł., Tokajer Ausbruch zł. 10, Szamorodny zł. 5, Śliwowica stara, wyborna zł. 5·50. Wódka Treber zł. 5, Koniak własnego pędzenia, stary zł. 8. — Cenniki na większe dostawy darmo. — Dzielnych zastępców przyjmuje się wszędzie. 11862

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut
może każdy grać na mojej
trąbce samogrającej

pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczenia się 1 szt. zł. 1·25 3 sztuki zł. 3·50. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Hanusa Konrada** Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 10949

Praktyczne a swojskie
Podarki na Gwiazdkę
poleca
„SZAROTKA“
pracownia swojskich ubiorów dziecięcych i damskich. Lwów. ul. Halicka l. 20, — serdaki, saki, guńki, peleryny, czapki, zarękawki, **ordery kotylionowe**, gustowne, własnego wyrobu. 11757

Drugiego stycznia odbędzie się ciągnienie losów krakowskich. Los kosztuje na spłaty kor. 104 (20 po 4) a do pierwszej raty należy dołączyć na ubezp. przed stratą w razie wyl. nominalnej wygranej kor. 5. Polecamy dalej: los m. Krakowa, los. węg. Czerw. Krzyża, los węg. Bazylika, los węg. Josziv za 186 kor. (31 po 6). Składający 1 ratę i należytość asek. ma prawo gry już przy ciągnieniu 2 stycznia. Zamówienia przyjmujemy tylko do 1 stycznia w południe. Główna wygrana k. 50 tysięcy, 6000 itd. Gazeta i czeki bezpłatnie.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

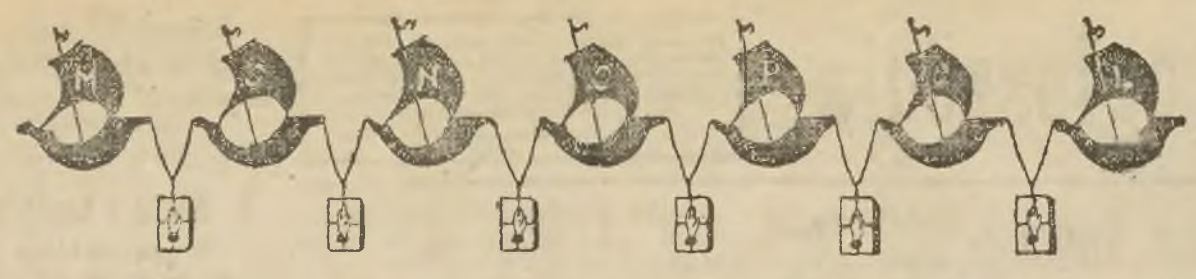

HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę pisać do 12153

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek.

Pożyczki hipoteczne

pożyczki amortyzacyjne na I. i II. miejsce, ewentualnie konwersye tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości 3/4 części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14.

Ajencya Bankowo-Komisowa

10057 w rejestrze handlowym prot. firma w JAŚLE.

Na Gwiazdkę!

Gorsety 10616

tylko po 3 złr.

z prostą bryklą, poleca

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

Lwow, Pasaż Hausmana.

Pragniecie Panie ustrzedz się przeziębień!

noście zatem jedynie

Storm-Slipper'y

i 10787

Obuwie od śniegu

wyrobu

Boston Rubber Shoe Co.
Boston U. S. A.

Dla swej **lekkości** i eleganckiej **formy** są one bardziej cenione od dawnych ciężkich, wierzchnich bucików; **chronią** zaś stopy **całkowicie** przed wilgocią a noszenie ich jest nader przyjemnem.

Proszę uważać — — na markę ochronną!

Do nabycia w lepszych magazynach męzkich artykułów mody.

Skład główny:

Wellisch, Frankl & Co.

WIEDEŃ, I.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA Puder antiseptyczny Mydło hygieniczne

dla niemowląt i dzieci.

przez powagi lekarskie zalecane.

Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy 11831

S. Hay, aptekarz, c. i k. dost. nadw. Lwów

Odpowiednie podarunki dla chłopców.

LATERNA MAGICA

Machiny parowe

do palenia spirytusem, stojące z cylindrem i wentylatorem bezpieczeństwa, ze świstem parowym, wysokość 24 cm., za sztukę 90 ct.

W lepszem wykonaniu:

20 cm.	wysokie	złr.	1·75
22 „	„	„	2·—
25 „	„	„	2·50
27 „	„	„	3·—
31 „	„	„	3·50

11916

czarno lakierowane, niklowymi objektywami, 3 optycznemi soczewkami, lampką naftową, kompletna z 12 obrazami

18 cm.	wysoka	złr.	1·50
24 „	„	„	2·50
28 „	„	„	3·50
35 „	„	„	4·50

Wprost sprowadzić można przez

HANNSA KONRADA

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx nr. 1398 (Czechy).

Bogato ilustrow. cenniki z przeszło 800 rysunkami wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Najwięcej rozpowszechnione pismo illustrowane dla kobiet

Tygodnik Mód i powieści

na rok 1905

zapowiadamy

dwie nowelle **Władysława Reymonta** z cyklu

„Nad morzami“

Gustawa Daniłowskiego „LAUREAT“, Zofii Wójcickiej „MŁODZIENIEC z SAIS“ i obszerna powieść **Antoniego Miecznika** p. t.:

„Księżna Safta“

Oprócz tego w dziale literackim pomieszcza: Nowelle. Sprawozdania krytyczne z literatury własnej i obcej. Artykuły w kwestyach społecznych. Korespondencye z głównych ognisk życia europejskiego itp.

W dziale mód tygodnik pomieszcza

Co tydzień:

Rycinę kolorowaną mód paryskich, i arkusz rysunków z wzorami sukni, okryć, w ogóle strojów kobiecych.

Co miesiąc:

Wielki arkusz z krojami i wzorami robót

i kilka razy:

Formy z bibułki, nadsyłane wprost z Paryża z odpowiedniem objaśnieniem w tekście.

Co tydzień dział praktyczny p. t.:

PORADNIK DLA KOBIET w mieście i na wsi, zawierający informacye: Z dziedziny hygieny wedle ostatnich zapatrywań nauki. Dział pedagogiczny. Dział technologii gospodarskiej i przemysłu domowego.

Część kulinarna czyli gospodarska prowadzona przez p. Paulinę Szumlańską.

Informacye dotyczące bieżącego zainteresowania i popytu pracy dostępnej kobiecie.

Główna ekspedycya na Galicyę

we Lwowie, Pasaż Hausmanna 9.

Warunki prenumeraty

We Lwowie kwartalnie	kor. 3·—
z dostawą do domu	„ 3·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . .	„ 3·60

12239

ALBUM na fotografie z muzyką.

2 kawałki samogrający, format wielkości quarto, piękny, pluszowy z pozłacanym lub srebrnym nakładem zł. 8·50, cokolwiek mniejszy, format wielkości octavo zł. 7·50. Format wielkości ósemki bez przyrządu muzycznego złr 5. Wysyłka za zaliczką przez

HANNSA KONRADA, Fabryka zegarów i domu wysyłkowego w Brüx Nr. 1402 (Czechy). Bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 rysunkami darmo i opłatnie. 11920

Doniesienie.

Krajowa pracownia

Szat Kościelnych

i wszelkich artystycznych haftów ręcznych

Maryi Komuniewskiej

została przeniesioną z ul. Akademickiej l. 12 do **Rynku l. 41.**

11808

Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory pożarne w obfitym wyborze poleca największy skład M. KORKESA, Lwów, ul. Gródecka 10. 10473

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 30 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul Klementyny Tańskiej l 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Ważne.

FABRYKA i postępowa szkoła wózków dla dzieci, wyrobów koszykarskich i bambusowych

Lwów, Batorego 12.

poleca swe wyroby w olbrzymim wyborze

tajemnie tanio

Bez względu na zakupna proszę uprzejmie o łaskawe zwiedzenie szkoły koszykarskiej i magazynów

11821 Z poważaniem **A. Koniewicz.**

Zadziwiające wyniki zapewnia

Hella

Mentolowa wódka francuska

znak: **„Edelgeist“.**

Wcieranie uśmierzające ból, wzmacniające muszkuły i ożywiające nerwy. Higieniczno-profilaktyczny środek do omywań przeciwko stanom osłabienia, orzeźwiający środek do wąchania.

Dwa razy skuteczniejsze od zwykłej wódki francuskiej.

Cena flaszki K. 2, flaszki próbnej i dla turystów K. 1·20.

En gros: **G. Hell & Comp., Wiedeń I., Biberstrasse 8.**

Składy we Lwowie: apt. J. Piepes Poratyński, Jakób Beiser, J. Sklepiński, Dr. K. Mikolasch spadk., Zygmunt Rucker, apteka oraz w przeważnej części aptek wschodniej Galicyi a w szczególności w Kołomyi, Jarosławiu, Łańcucie, Mikołajowie, Nadwórnie, Przemyślu, Rzeszowie i Stryju. 11546

Dla cierpiących

na żołądek!!!

jest najlepszym środkiem greckie naturalne wino

Mavrodaphne

Winnic akc. Tow. „ACHAJA“ w PATRAS (Grecya).

Mavrodaphne Achaii działa pobudzająco na apetyt i przysparza krwi, powoduje trawienie i zamianę materyi

Mavrodaphne Achaii jest środkiem domowym pierwszego rzędu i nie powinno go w żadnym domu brakować.

Najlepsze i najszlachetniejsze

wina deserowe

są gwarantowane czyste

WINA naturalne

ACHAII

Malvasier (biały i słodki)
Acheier (biały, niesłodki)
Cypro (czerwony, bardzo słodki)

Gener. reprez. dla Austro-Węgier

C. J. Schrauth i Sp.

Wiedeń IX. 12275

i Mauer.

Przedstawiciel na Galicyę:

Adolf Bendel

Lwów, ul. Słoneczna l. 15

Składy we Lwowie: Ludw. Stadtmüller, gł. handel win. Stanisław Markiewicz, handel korzen. i win, Rynek. S. M. Töpfer, hand. win i restaur. Albert Szkowron, handel del. i win. Karol Bayer, nast. M. Lasocki i Sp., hand. win i del. L. Solecki, han. korz. i win Zalewski i Sp., cukiernia. *W. Czarnecki*, hand. korz. i win. S. Reich, Rynek, hand. win. H. Heliczer, han. win i korz. F. Bisanz, rest. i hand. win. J. Proksz, hand. win i del. W. Fried, hand. delik. i win. **W Przemyślu:** J. Borys, handel. del. i win. **W Jarosławiu:** Feliks Gregor. Ant. Tumidajski, han. win. **W Rzeszowie:** *M. Postępski*, han. del. i win. W **Tarnowie:** A. Kaempf handl. korz. i win. W. Delekta, cukiernia. **W Dębicy:** *St. Serednicki*, handel win i korz. J. Głąb, h. del. i win. **W Radymnie:** *R. Gruszka*, hand. del. i win. W **Pilźnie:** A. Frankiewicz, handel win i del. **W Sieniawie:** M. Michalski, hand. del. i win. W **Bochni:** J. Michnik, hand. del. W **Ropczycach:** M. Bursztyn, h. korz. W **Stryju:** *J. Wąsowicz*, hand. delik. W **Borysławiu:** *J. Rothenberg*, rest. i hand. win. **W Chyrowie:** Jan Strzelecki, han. k. i w. J. Owoc, h. del. **W Samborze:** *W. Szlagor*, han. del. i w. W **Lisku:** R. Barański, han. del. i win. **W Sanoku:** A. Dżuganowski, hand. del. S. Satz. han. win i rest. **W Rymanowie:** *M. Nadziakiewicz*, han. korz. i win. **W Grybowie:** *H. Bossowski*, hand. del. i win. W **Brzozowie:** A. Maryniowa i Spółka. **W Tarnobrzegu:** *Towarz. handlowo - przemysł.* **W Rozwadowie:** *A. Muziarski*, handel del. i win. **W Nisku:** *T. Kasper.* W **Truskawcu:** Fr. Niżnik, rest. i han win. **W Zakopanem:** *J. F. Słowik*, handel win. **W Rudkach:** F. Tursa, hand delik i win. W **Komarnie:** F. Tursa, handel delik. i win. **W Kamionce Strumiłowej:** *J. Sklenka*, hand. del. i win. W **Busku:** Bazar chrześcijański. **W Złoczowie:** *N. Rothenberg*, handel korzenny i win. **W Żółkwi;** N. Weissbrod, restauracya i hand. win. W **Sokalu:** Bracia Wołkowscy, han. del. i win. **W Bursztynie:** Mikołaj Kocan, han. del. i win. **W Stanisławowie:** T. Kwiatkowski. *A. Gurawski.* **W Kołomyi:** *H. Ilnicki*, han. korz. **W Śniatynie:** *Spółka handl.* **W Buczaczu:** *K. Rogoziński.* **W Czortkowie:** M. Brennholz, hand. k. win. W **Brzeżanach:** Leon Beermann skład win. **W Nadwórnie:** T. Legaszewski. W **Tyśmienicy:** S. Bernfeld, skład win i kon.; W **Trembowli:** J. Zapaliński, handel towarów korz. i skład win W **Jaremczu:** F. Hanus, handel win i rest.; **W Przeworsku** A. Hannak handel win i delikat.; **W Łańcucie** K. Danielewicz, handel win i delik

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.